Nr 91. Kraków, Piątek 22 Kwietnia 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedynczy Nru Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie Austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| Niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieofrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

# CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń [illegible] Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się w cenie: za miejsce wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny [illegible] — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencya „CZASU“ [illegible] II ul. Trybunalska L. 4; w Paryżu [illegible] Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

## Przegląd Polityczny.

### Kraków 21 kwietnia.

Pod przewodnictwem Cesarza odbyło się wczoraj przed południem posiedzenie Rady ministrów, w którem wzięli udział wspólni ministrowie: hr. Kalnoky, hr. Bylandt-Rheidt i Kallay, dalej prezydenci ministrów: hr. Taaffe i Tisza, tudzież minister skarbu Dr Dunajewski i wice-admirał baron Sterneck.

Sprawa „kwoty“ została już tedy stanowczo załatwioną. Przed pełnem posiedzeniem obu deputacyj kwotowych odbyli wczoraj konferencyę prezydenci i referenci tychże deputacyj, a mianowicie pp. Szlavy, hr. Revertera, Dr Falk i Jaworski, i na tej konferencyi sformułowano ustawę kwotową, utrzymującą, jak wiadomo, *status quo*, czyli po odciągnięciu 2-procentowego *praecipuum* za Pograniczne wojskowe, jako ciężaru spadającego wyłącznie na skarb węgierski, przyjęto pokrycie reszty wspólnych wydatków w stosunku 70 : 30. Biorąc w rachubę także owo *praecipuum*, przedstawia kwota węgierska 31·4%, a kwota austryacka 68·6%. O godzinie 1 po południu odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie obu deputacyj, na którem ułożono i stwierdzono odnośny projekt ustawy kwotowej, mający być przedłożony obu parlamentom.

Do *Budap. Corr.* telegrafują z Wiednia: Dnia 18 b. m. odbyła się między austryackimi i węgierskimi fachowymi referentami konferencya w sprawie reformy podatku od cukru i okowity. Ze względu na to, iż rząd austryacki wyraził ponownie życzenie załatwienia jeszcze na bieżącej sesyi projektu ustawy o reformie podatku od cukru, mają być w jak najkrótszym czasie sfinalizowane rokowania w sprawie reformy podatku gorzelnianego, albowiem rząd węgierski zdecydowanym jest reformę podatku od cukru załatwić tylko równocześnie z nową ustawą o podatku gorzelnianym.

Breve papieskie, przesłane arcybiskupowi kolońskiemu, podamy jutro. Treść jego zgadza się w głównych punktach z podaną wczoraj analizą jego.

Zapowiadane udekorowanie Giersa nie nastąpiło. Rozeszła się nawet skutkiem tego pogłoska, że się ponownie poda do dymisyi, co zapewne nie nastąpi. Giers zostanie zapewne długo jeszcze, bo umiarkowanie jego jest dogodnem Europie, uległość zaś jego dogadza carowi, który dlatego zachowuje tak dla państw zagranicznych, jak i dla ministra swego pewne względy, chociaż w głębi serca skłania się ku dążnościom Katkowa.

W tym duchu wyraża się też *Koeln. Ztg*: Car skłania się ku dążnościom patryotów rosyjskich. Światowi politycznemu środkowo-europejskiemu musi tymczasem wystarczyć, że car naleganiom panslawistów, zwycięzkich już na całej linii urzędnictwa rosyjskiego, opiera się jeszcze w urzędzie polityki zewnętrznej. Ale to właśnie jest szczęściem dla Rosyi, bo zewnętrzna polityka, jakąby Katkowy i Ignatiewy narzucić chcieli carowi, wywołałaby sytuacyę międzynarodową, któraby nie rosyjskim, ale angielskim posłużyła interesom.

Całe pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego wypełniła burzliwa dyskusya nad sprawozdaniem rządowem o zaprowadzeniu małego stanu oblężenia w Szczecinie i w Offenbachu, spowodowanem zaszłemi tam zakłóceniami spokoju publicznego. Deputowani socyalistyczni zaprzeczali, jakoby, szczególnie w ostatniem miejscu, na jakiekolwiek zaniosło się było rozruchy. W Offenbachu zaprowadzonym został mały stan oblężenia, mówił Singer, jedynie tylko dla odbywających się tam wyborów. Nie wywarło to jednak żadnego wpływu na wyborców. „Socyalizm wynika z błędów społecznych, a jeśli się ich nie uchyli, zwycięstwo jego będzie niezawodnem, dzisiejsza zaś większość niech zawczasu pomyśli, gdzie się wtenczas podzieje.“

Żądali dalej deputowani socyalistyczni, ażeby wszelkie uchwały poprzedniego parlamentu, który rozwiązanym został, uważać za legalnie niedopełnione i jeszcze raz przedłożyć, tak, jak rząd zrobił z niedoszłą wówczas ustawą wojskową. Nad tem jednak parlament przeszedł do porządku dziennego.

W włoskiej Izbie deputowanych oświadczył Depretis, że na interpelacye Odescalchiego i Toscanellego względem not kardynała Jacobiniego odpowie dopiero po załatwieniu naglejszych daleko spraw finansowych, na interpelacyę zaś Pignatellego względem Massawy, po wczorajszych swych oświadczeniach (że krew włoska przelana przez Abissyńczyków w dogodniejszym czasie należycie pomszczoną zostanie) wcale odpowiadać nie będzie. Skutkiem oświadczenia tego cofnął Pignatelli swą interpelacyę.

Rezultat klikudniowych bojów w Afganistanie, w okolicach Ghuzni, pozostawiały dotąd źródła angielskie w wątpliwości. Dziś przyznaje już Biuro Reutera, że wojska wysłane przez emira przeciw Ghilzajom stanowczą poniosły klęskę. Panowanie sprzyjającego Anglii emira mocno przez to zakwestyonowanem zostało, i jeśli teraz Anglia o śpiesznej zmianie położenia rzeczy nie zaradzi, sprawdzić się mogą słowa przepowiedni rosyjskich, że Rosya stanie niebawem bez rozlewu krwi, jeśli nie wojskiem, to bozpośrednim wpływem swoim tuż u granic Indyj.

---

Organ księcia Bismarka niezasłużony wyrządził nam honor. Cytując bowiem obszerny ustęp z wielkanocnego artykułu *Czasu*, cytując wiernie, bo nie opuszcza nawet konia trojańskiego, który ma zastąpić w walce Kościoła z państwem zaniechany szturm oblężniczy Kulturkampfu — wyprowadza z niego konkluzyę niezupełnie z tą cytacyą i założeniem zgodną.

Cieszy się *Nordd. Allg. Ztg*, że organ „ultramontański i polski,“ uznaje zaniechanie walki jako tryumf Kościoła, i że oddaje sprawiedliwość księciu Bismarkowi, gdy mówi, że on ma wyłącznie interes państwa na celu. Co do pierwszego, prawda, że jest to tryumfem Kościoła, gdy tak zawzięty do niedawna przeciwnik złożyć musi ze względów politycznych broń, choć nie idzie, jak powiedzieliśmy i jak powtarzamy, „ani do Canossy, ani do Damaszku,“ choć, jak dodaliśmy i to powtarza berliński organ kanclerski, — myśli tylko o tem, jak z dołu podkopać Kościół, gdy z góry go zgnieść nie można było. Co do tego, jakoby *Czas* przyznawał, że kanclerz kieruje się tylko interesem państwa — tego także nie przeczymy, choć w artykule naszym nie powiedzieliśmy. Rozmaity jest sposób pojmowania interesu państwa — a widocznie go pojmuje inaczej dziś kanclerz, gdy się cofa z systemu Kulturkampfu, niż wtedy, kiedy go rozpoczął z taką zawziętością. W Berlinie są organa i stronnictwa, które twierdzą, że kanclerz pojmuje interes państwa po prusku, a nie po niemiecku — ale my nie mamy potrzeby w ten spór się mieszać. W każdym razie zastrzedz się winniśmy przed konkluzyą *Nordd. Allg. Ztg*, dziwnie przyczepioną do parafrazy artykułu *Czasu*. Konkluzya ta zwrócona przeciwko stronnictwu centrum, jakoby ono pierwotnie spowodowało walkę swemi wrogiemi państwu separatystycznemi dążeniami. Zwrotka to zwykła, a nikogo już nie przekonywa — najmniej zaś może trafić do przekonania *Czasu*, który zawsze z największem uznaniem, sympatyą, a powiedzmy nawet wdzięcznością, mówił o tem stronnictwie, ściśle trzymającem się zasad sprawiedliwości i konsekwentnie broniącem interesów Kościoła.

---

## KORESPONDENCYA „CZASU.“

### Wiedeń 20 kwietnia.

(Monopol wódczany).

(*a*) W liście wczorajszym starałem się wykazać niektóre z tych uciążliwości, które z tego jedynie powodu dają się we znaki naszemu gorzelnictwu, iż opłata konsumcyjna wbrew swojej naturze pobieraną jest nie od konsumenta, który ponosić ją winien, lecz od producenta, przeciw któremu ona właściwie nie jest wymierzoną. Chcąc wyczerpać ten przedmiot, należałoby niejedną jeszcze dodać uwagę. Jednym z ważnych przeciw temu systemowi zarzutów byłby nierówny rozkład ciężaru, i to nietylko między gorzelniami fabrycznemi i rolniczemi, ale nawet między jednę i drugą gorzelnią rolniczą. W żadnej gałęzi przemysłu warunki położenia miejscowego nie wywierają tak wielkiego wpływu na ostateczny rezultat, jak w gorzelnictwie rolniczem, które jednak pomimo rozmaitości owych warunków pod jedną i tę samą skalę opodatkowania podciągniętem być musi. W kołach fachowych dobrze to wiadomo, co znaczy jakość i większa lub mniejsza obfitość wody, zawartość mączki w ziemniakach, która przeważnie od gleby i od miejscowego klimatu zawisła, cena paliwa itp. Ale rozmaitości tych czynników ustawa nie może uwzględniać, i wszystkie takie gorzelnie, przyrośnięte do skiby, pod jeden poddaje strychulec. Owoż monopol ma tę wielką zaletę, że ze wszystkich znanych środków usunięcia tych uciążliwości przedstawia się jako środek najradykalniejszy. Wobec monopolu niema już mowy o tem, kto opłatę niszcza i do kogo ma regres, niema sporu o równość rozkładu i o wysokość opłaty. Monopol wszystkie te kwestye usuwa jednem cięciem, bo samą usuwa opłatę, i niedziw, że myśl tak pojedyncza i prosta migoce przed oczyma znękanych gorzelników, jakby gwiazda zbawienia, w chwili, w której zagraża im nowe podwyższenie ciężaru, przy zachowaniu wszystkich uciążliwości, wynikających z dotychczasowego proceder u przy rozkładzie i poborze opłaty. Wprawdzie w Niemczech sejm odrzucił projekt monopolu wódczanego, ale w Austryi rzecz inna. Tu oddawna nauczyliśmy się oceniać dobrodziejstwo monopolów skarbowych, monopolu tytoniu i monopolu soli, zwłaszcza soli!

W tej prostotą swoją czarującej myśli monopolu tkwią jednak pewne komplikacye i te przed wydaniem wyroku należy dokładnie ocenić.

Pierwszem i koniecznem następstwem monopolu jest tak zwane kontyngentowanie wyrobu, to jest ograniczenie produkcyi do tej miary, jaka odpowiada rozmiarom krajowej konsumcyi. Skarbowi państwa spekulować nie wolno. Nie może on dopuścić, żeby produkcya narzucała mu dowolną ilość wyrobu, bo gdyby całej tej ilości nie mógł w granicach państwa zużytkować, widziałby on się zniewolonym nadwyżkę produkcyi wywozić na targi zagraniczne, a tem samem ponosić niebezpieczne każdej spekulacyi następstwa. Ilość więc spirytusu, odpowiadająca przypuszczalnej krajowej potrzebie, musiałaby być repartowaną na poszczególne gorzelnie, i każda z nich tyle tylko mogłaby pędzić wódki, ileby na nią według tej repartycyi wypadło. Według urzędowych wykazów wychodzi w zwykłych latach za granicę dziesiąta część spirytusu, wyprodukowanego na całym obszarze monarchii, więc przynajmniej o dziesiątą część musiałaby każda gorzelnia dotychczasowy swój obrót zredukować. Mniejsza o to, powie niejeden i powie słusznie. Taką ofiarą warto się wykupić, byle tylko wydobyć się z obecnego stanu. Ale nie na tem koniec ofiary. Jeśli konsumcya ma być miarą dozwolonej produkcyi, to nie trzeba zapominać o tem, będąc gorzelnikiem rolniczym, że konsumcya wódki nie zmienia się według większego lub mniejszego urodzaju zboża i ziemniaków, i według zmiennej od roku do roku ilości zawartej w nich mączki. Cóż więc w roku urodzajnym począłby rolnik z tą nadwyżką ziemniaków albo kukurudzy, której nie mógłby już zużytkować w gorzelni, wyrobiwszy dozwoloną ilość spirytusu? Jak dalece zaś kontyngentowanie produkcyi jest rdzennym monopolu warunkiem, o tem najlepiej my wiemy w Galicyi, gdzie obszar pod uprawę tytoniu bywa każdemu producentowi co roku na kwadratowe metry wydzielany.

Drugiem koniecznem monopolu następstwem jest jednostronne przez skarb oznaczanie ceny. Według przysłowia: miłe złego początki, mianoby może w pierwszym, miodowym okresie tego małżeństwa skarbu z zacierową kadzią, pewne względy dla gorzelnictwa i dla połączonych z niem interesów rolniczych, podobnie jak dziś jeszcze zarząd kolei rządowych uwzględnia wymagania handlu przy układaniu taryf. Ale dla jednego z przyszłych ministrów skarbu może ztąd urość pokusa, aby przez obniżenie ceny przy zakupnie spirytusu podwyższyć zysk ze sprzedaży, tak, jak już chodzi po ludziach pokusa, za pomocą podwyższenia taryf zmniejszyć niedobór, powstały z inkamerowania kolei.

Wyobrażają sobie też niektórzy, iż po zaprowadzeniu monopolu gorzelnie zostałyby uwolnione od tej natrętnej kontroli, której podlegają obecnie. Tę jednak trudno żywić nadzieję. Przeciwnie, należy się obawiać, iż kontrola stałaby się o wiele ściślejszą, a to z powodu, iż większą byłaby premia dla defraudanta, a przeto większa dla niego pokusa. Gdy bowiem obecnie nie może on zdefraudować więcej, jak przypadającą nań opłatę skarbową, to, po zaprowadzeniu monopolu, mógłby, jeśli się uda, zdefraudować cały zysk, wynikający z różnicy między ceną zakupna i monopolistyczną ceną sprzedaży spirytusu, a ten zysk będzie, jak się tego zwolennicy monopolu słusznie spodziewają, nierównie wyższym od dzisiejszego podatku.

Że zakładanie nowych gorzelni byłoby zawisłem od wyproszonej od rządu koncesyi, to jest także jednem z koniecznych następstw monopolu, a jednak od założenia gorzelni zależy nieraz ulepszenie gospodarstwa i możebność wydobycia dochodu z ziemi, albo zbyt jałowej z natury, albo zbyt wyssanej.

Z powyższych uwag wynika, iż monopol nałożyłby ciężkie pęta na gorzelnie zarówno rolnicze, jakoteż fabryczne, zniósłby wprawdzie konkurencyę między obiema, ale jednę i drugą gałąź gorzelnianego przemysłu przygniótłby swojem brzemieniem. Niejedno dałoby się o nim powiedzieć ze stanowiska rządu, ale nie chcemy już dziś dłużej jeszcze tą sprawą się zajmować. To tylko zanotujemy pokrótce, że ze względu na wrodzone formy i na ducha administracyi austryackiej i ze względu na istnienie dwóch rządów i dwóch skarbów na wspólnym konsumcyjnym obszarze, zaprowadzenie monopolu w naszej monarchii przedstawia specyalne i nierównie większe, niż w innych państwach, trudności. Jeśli zaś tak jest, to wiara w możebność zaprowadzenia u nas monopolu wódki wydaje się złudzeniem, szkodliwem dlatego, iż odwraca umysły od drogi realnej, od drogi wskazanej przez stosunki dane i niezmienne, słowem od tej drogi, na której jedynie dojść można do mniej może na pozór ponętnego, ale do praktycznego rozwiązania kwestyi.

### Poznań 17 kwietnia.

(Proces socyalistów — Sprawozdanie sejmowej komisyi szkolnej o petycyach Polaków w sprawie udzielania nauki religii po polsku — Bank ziemski).

△ Wczoraj skończył się przed drugą Izbą karną tutejszego sądu ziemiańskiego proces przeciwko 23 socyalistom, których oskarżono o rozszerzanie w lutym b. r. broszury, napisanej w języku polskim, a podburzającej w sposób zagrażający spokojowi publicznemu różne warstwy ludności przeciwko sobie. Rozszerzanie tego ulotnego pisemka p. t.: „Odezwa do polskiego ludu“ miało na celu nakłonienie ludności roboczej Poznania i okolicy, aby przy wyborach do parlamentu oddała swe głosy na znanego introligatora Janiszewskiego. Zpomiędzy oskarżonych, 10 jest rodowitych Niemców, przeważnie robotników z fabryk cygar; z wplątanych w tę sprawę Polaków większa część, to młode chłopaki, którzy nie mieli pojęcia o sprawie, do której ich wciągnięto; jednego oskarżonego, chłopa, sąd uwolnił natychmiast, pokazało się bowiem, że otrzymawszy broszurę, której wcale nie czytał, zaniósł ją do sołtysa, który go niewinnie w zbytku gorliwości aresztować kazał. Zpomiędzy pozostałych 22, sąd po dwudniowych rozprawach uwolnił od wszelkiej winy i kary 14; 8 otrzymało już to większą, już mniejszą karę więzienną. Przywódca socyalistów poznańskich, Janiszewski z Drezna, skazany został na 2 lata i tydzień więzienia; najniższa kara wynosi dwa tygodnie.

Dzienniki nasze zamieściły w tych dniach nadzwyczaj ciekawe sprawozdanie komisyi szkolnej sejmu pruskiego o petycyach 14 polskich ojców z Poznania, którzy domagali się, aby ich dzieci pobierały w szkole naukę religii po polsku i brały udział w nauce polskiego czytania i pisania. Najważniejszą częścią tego sprawozdania jest niezaprzeczenie przemówienie rządowego komisarza Dra Schneidera, którego treść jest mniej więcej następująca: Trzeba pamiętać, że tu chodzi o naukę, którą pobierają w pruskich szkołach dzieci, należące do Rzeszy niemieckiej i równocześnie do państwa pruskiego. Trzeba dalej pamiętać, że językiem urzędowym jest język niemiecki, i że zadaniem szkoły pruskiej jest doprowadzić dzieci do tego, ażeby biegle i wprawnie używały języka niemieckiego, i aby właśnie wskutek tego czuły, iż należą do państwa niemieckiego. ...Rząd musi dawać baczenie na to, aby do tak zwanych polskich oddziałów (których istnienie p. Schneider uważa za szczyt względności pruskiego rządu) dostawały się tylko „dzieci polskiego języka“. — Wiadomo, że jest w Poznaniu niemała liczba rodzin pochodzenia i języka niemieckiego, które, żyjąc pośród Polaków, zatraciły swoją narodowość i zginęły dla ojczyzny niemieckiej. Stało się to mianowicie z rodzinami katolickiemi. Rząd może stawić na to dowody, że wielu, piszących się dziś po polsku, pisało się dawniej po niemiecku. Znać to nawet na nazwiskach wielu z tych, którzy petycyę wysłali. Obowiązkiem przeto rządu jest, aby dzieciom takich spolszczonych rodziców zachował niemiecką ich narodowość, nawet choćby się rodzice temu sprzeciwiali. (!)

Nierozsądną byłoby rzeczą nazywać takie postępowanie rządu nieprawnem nadwerężaniem praw rodzicielskich. Rząd występuje w takich wypadkach jedynie przeciw polskiej agitacyi, która wie, do czego dąży. Mówił już o tem p. minister w Sejmie, a nikt od rządu pruskiego nie może wymagać, aby tego rodzaju petycye uwzględniał i przez to popierał polską agitacyę, która chce, aby się dzieci nie nauczyły (!) języka niemieckiego. Co się tyczy dzieci, o które się rodzice w petycyi dopominają, to on, p. Schneider, przy rewizyi szkół w Poznaniu zaglądał do ich prac piśmiennych i przekonał się, że wszystkie dzieci posiadają dostateczną wiadomość w języku niemieckim. Że je początkowo zabrano do oddziałów polskich, poszło to ztąd, że je matki przedstawiły jako dzieci polskie i dopiero później spostrzeżono się w szkole na tem, że to nieprawda. Bardzo ważną wedle p. Schneidera rzeczą jest to, że rodzice tych dzieci należą w Poznaniu do niemieckiej parafii katolickiej, a to przecież jest najważniejszem zadaniem nauki religii, ażeby wzrastającą młodzież przygotowywać do udziału w nabożeństwie parafialnem. Dzieci, które chodzą na nabożeństwo niemieckiej parafii, muszą się także uczyć religii po niemiecku! Ostateczny wynik obrad komisyi jest ten, że 1) petycye: Buchholca, Schellera, Prędkiego, Langnera, Schnajdra odrzucono; 2) petycye: wdowy Miłkowskiej, Maja, Grygla, Steinkiego oddano

---

# NA RUINACH

przez **Zygmunta Sarneckiego.**

Urodziny Klary powitano w zamku Bereżnickim wielką radością, chociaż pan generał jej ojciec i pani hrabina Eleonora jej matka pragnęli nie córki, lecz dziedzica wielkiego imienia, bo do dźwigania jego ciężaru potrzeba było silnych bark męskich, a nie wątłych ramion dziewczynki, ledwie sztuką lekarską utrzymanej przy życiu, wychowanej w puchu, strzeżonej od lada powiewu, mogącego zmrozić na zawsze istnienie słabowitego niemowlęcia.

Nazwisko, pod którem mała Klarcia przyszła na świat, od dwóch dopiero wieków zabłysło w historyi, ale wzniosło się wysoko. Wzrost domu w czasach upadku Rzeczypospolitej, w czasach rozbujałego możnowładztwa wyrodził odrębną politykę domu. A ci, co tę tradycyę odziedziczyli, uważali nazwisko za własność osobistą nie publiczną, przejęli się nie jednym przesądem — a z nich jedni gotowi ginąć za ideje przeszłości, jak hrabia Henryk z Nieboskiej na okopach św. Trójcy, pod sztandarem rodowym, inni, a do nich ojciec Klarci należał, niechęcią współrodaków, czy względami obcych władców popchnięci — gotowi szukać oparcia i wyniesienia, choćby zboczeniem z torów narodowych.

Domniemanym zaś dziedzicem cnót tradycyjnych był Antoś, stryjeczno-stryjeczny braciszek Klarci, o kilka lat wcześniej od niej urodzony, syn hrabiego Stanisława, który całem życiem, pełnem dowodów rycerskiego honoru i wierności dla świętych sztandarów, starał się okupywać winy dziadów, ojców i najbliższego swego krewnego. Zwaśniony z nim, oddawna nie widywał go wcale.

Jakby dla dopełnienia chaosu, jaki panował w tych stosunkach familijnych, żona jenerała, należała do rodziny, wprawdzie o wiele mniej słynnej, zaszczycanej i znakomitej... ale nieskazitelnej. Na niższym i skromniejszym pniu drzewa genealogicznego jej rodu nikt nie dopatrzyłby hańbiącego pęknięcia, ani robaka zniszczenia toczącego owoce jego konarów. Ojciec pani jenerałowej padł na polu bitwy śmiercią bohatera; brat starszy umarł gdzieś daleko, jako męczennik; matkę zabrała z ziemi rozpacz i cierpienie; a ona, sierota, wychowana w obcym, prawie kosmopolitycznym domu na kresach, wydaną została bardzo młodo za znacznie od siebie starszego człowieka, który pokochał ją szczerze całą siłą ostatniej namiętności, całym pociągiem zmysłowym, rozbudzonym i wytworzonym przez kontrast usposobień i charakterów. W tej miłości i w pożyciu wzorowem z osobą niezmiernie szlachetną i dobrą, cynizm hrabiego — jakkolwiek nie starł się zupełnie — stępił jednakże swoje ostrze; ona zaś, chociaż cnotliwa i zacna, jak jej przodkowie i rodzice, przejęła od męża dumę i cześć dla jego nazwiska, cześć podobną do pogańskiego bałwochwalstwa, tem dziwniejszego, że szło ono w parze z pozorami religijności. Mówimy pozorami, w domu bowiem, w którym wzrosła, praktyki religijne nosiły na sobie czczy, światowy, obcy charakter, niemający nic wspólnego ani z głęboką wiarą naszego ludu, ani z istotnie chrześciańskiem, gorącem wyznaniem naszych praojców. Inteligentna i wykształcona — wśród wspaniałych pamiątek wielkości rodzinnej, którem i zamek w Bereżnicy przemawiał do jej wyobraźni — tak się przejęła tą wielkością, że poniekąd dla niej tylko żyła, starając się złe tłumaczyć i usprawiedliwiać, a dobre podnosić do wyżyn, z jakiemi żadna, choćby najczystsza tradycya równać się nie mogła.

Pani Eleonora, utraciwszy nadzieję posiadania potomka płci męskiej, a kochająca przytem Klarcię całą pełnią macierzyńskiego przywiązania, zwróciła uwagę na stryjecznego brata swego męża, którego dobra sława mogła podnieść moralne znaczenie rodziny. Zapragnęła zbliżyć do siebie zwaśnionych, a kto wie — może w przyszłości — połączyć córkę z jego synem, aby chwała i bogactwa familijne, tym związkiem uszlachetnione i zlane w jedną całość, zajaśniały znowu dawnym splendorem, jak niegdyś. Ale przy urzeczywistnieniu swoich zamiarów natrafiła — tak z jednej, jak z drugiej strony — na trudności prawie nie do przezwyciężenia. Hrabia August nie chciał słyszeć o kuzynie. Zwał go zwykle „czerwonym“ albo „nafciarzem.“ Kuzyn zaś ani myślał podać ręki do zgody. Piętnował jenerała w duchu najhaniebniejszą nazwą, której tylko przez cześć dla nazwiska nie wymawiał głośno.

O! bo i hrabia Stanisław był dumny! Gotów poświęcić siebie i majątek na ołtarzu honoru i obowiązku, nie pojmował — we względzie czci dla swego rodu — żadnego pierwszeństwa, żadnych ustępstw, żadnego współzawodnictwa. Jeden i drugi, chociaż stali na dwóch przeciwnych krańcach pojęć o godności osobistej i narodowej — ten zamknięty w cynizmie samolubnym, zdolnym do wszelkiego poniżenia wobec siły; tamten legitymista, wierzący w prawa nieprzedawnione, szukający w poświęceniu i ofierze rozgłosu i uznania — jednako jednakże bili czołem przed bożyszczem wielkości rodu, obaj reprezentanci zasad, niegodzących się z duchem czasów dzisiejszych, czasów stykających się niestety z przeszłością nie dodatniemi, lecz ujemnemi biegunami. Bo wśród potężnych przełomów pojęć i wyobrażeń, gdy jedna epoka dogorywa, a druga ma się ledwie narodzić, tylko złe ze złem kojarzy się magnetycznie, jakąś mimowiedną siłą przyciągania; dobre zaś z dobrem trzeba koniecznie pracą i nadludzkiemi niemal usiłowaniami połączyć.

Dwaj nieprzyjaźni sobie bracia stryjeczni stali więc odosobnieni, każdy pod chorągwią odmiennej barwy, choć każdy z nich wspólny obydwom znak herbowy na drzewcu zawieszał i przed nim tylko w duchu się korzył. Podobni byli do komendantów nadgranicznych forteczek, rozsypujących się w gruzy. Czujnie strzegli mchem porosłych ruin (swych starych przekonań — a po części przesądów) od zewnętrznego wroga, a nie przewidywali, że własne ich dzieci, podłożyć mogą pod rumowiska minę nowoczesnych, dobrych czy fałszywych idei, a ta — pomimo ich czujności i męstwa — obie twierdze wysadzi w powietrze.

* * *

Zamek Bereżnicki stał na pagórku, usypanym prawdopodobnie przed laty rękami jeńców wojennych i kmieci, przemienionych w chłopów. Na wschód, zachód i południe panuje nad szerokiemi, kolisto zatoczonemi łąkami i rozległą płaszczyzną. Od północnej strony łączył się mostem z bliskiem mu, drugiem, lecz już naturalnem wzgórzem, porosłem lasem dębowym i leszczyną. Most był niegdyś zwodzony, dziś kamienny, śmiałą arkadą rzucony nad wijącym się w dole strumieniem, bystro toczącym swe wody ku wielkiej rzece, odległej o milę. Widać ją było z wież, sterczących nad murami. Jedną tylko drogą można się było dostać do rycerskiego gniazda wielkiej rodziny. Szeroka i starannie utrzymana, chociaż spadzista i w skalnym wyrąbana gruncie, wiodła przez dąbrowę ku mostowi, za którym, tuż zaraz, wyginała się brama wjazdowa łukiem, obramowanym granitem, oprawnym w półokrągłą ścianę starej, olbrzymiej baszty. Zasuwała ją na noc nowożytna krata żelazna. Pod sklepieniem basztowem, przedłużającem bramę w kształcie kurytarza, wchodziło się na podwórzec trójkątny, po dwóch bokach opasany wałem udarniowanym, tulącym się do grubego muru z trzema strzelistemi wieżycami, w nierównych odstępach do niego przylegającemi, a opierającemi swe podnóża na zewnętrznej pochyłości pagórka. Trzeci bok trójkąta — zamykający go szczelnie — stanowił ogromny gmach, zbudowany z kamienia i cegły zczerniałej, więc prawie cały ciemny, miejscami tylko jaskrawością świeżych restauracyj plamiący śliczną szarość, w jaką lata, zawieje śnieżne i deszcze oblekają starodawne mury. Była to najwspanialsza rezydencya, odziedziczona przez jenerała po pradziadach. Żaden z kilku pałaców i dworów, posiadanych przez niego w innych dobrach, nie mógł współzawodniczyć z zamkiem w Bereżnicy, tak co do przepychu wewnętrznego urządzenia, jak i nagromadzonych w nim skarbów pamiątkowych. Jako budowla, zadziwiał tylko rozmiarami, a nie pięknością linij i kształtów, sięgał bowiem swoim pierwotnym początkiem daty, ginącej w pomroce odległych stuleci. Należał do najstarszych zabytków w Polsce. Ten i ów władca przerabiał go częściowo, kładąc tu i owdzie na murach w różnych czasach, różne pieczęcie stylów architektonicznych; rozszerzano go, powiększano, podnoszono, pokrywano odmiennie... ale wszystkie ślady

rządowi pod rozwagę; 3) petycyą piekarza Eckerta polecono do uwzględnienia; 4) co do petycyi murarza Jaksia i wdowy Kończakowej nie powzięto żadnej uchwały, bo się komisya w tych dwóch wypadkach na nic zgodzić nie mogła. Z wywodów p. Schneidra widzimy, że w sprawach szkolnych ze strony rządu niczego zgoła spodziewać się nie możemy.

Bank ziemski rozpoczął już swoje działanie nabyciem części położonej pod Poznaniem wsi Naramowic; niebawem ma być dokonana parcelacya tej części (około 700 morgów), a bank ma już przysposobionych nabywców. Rząd również rozpoczął już parcelacyą i wybrał na ten cel wieś Sląskowo w powiecie Krobskim — interes ten atoli idzie podobno dość wolno. Społeczeństwu naszemu wielkiej dodaje otuchy żywe zajęcie, jakie nowy bank budzi i poza granicami pruskiego zaboru, a przedewszystkiem w Galicyi; i my ze swej strony staramy się tutaj zrobić, co można.

---

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Leona Kozankiewicza w Perorowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Targowicy polnej.

# Sprawy miejskie.

W sprawie wodociągowej otrzymujemy następujące pismo:

W kronice jednego z ostatnich numerów *Czasu* znajduje się wiadomość o obecnym stanie kwestyi wodociągowej, zawiadamiająca o rezultatach badań źródeł w Regulicach.

Chcę w tej sprawie zwrócić uwagę na okoliczność ważną, dotychczas — o ile mi wiadomo — nieuwzględnioną, tj. na zbadanie mikroskopowe wody regulickiej. Nietylko hygiena wymaga tego. Wiadomo, jakie miało skutki rozmnożenie się grzyba *Crenothrix Kühniana* w wodociągach Berlina lub Halli, który w postaci mas galaretowatych, inkrustowanych żelazem, zatykał rury doprowadzające wodę. Grzyb to nierzadki w okolicach Krakowa; nie jest wykluczoną jego obecność w Regulicach; a jedynie dokładne zbadanie jego rozsiedlenia może wskazać środki, zabezpieczające wodociągi od szkodliwego gościa.

Pod tym względem zbadać należy nietylko źródła, ale glebę i moczary w sąsiedztwie; wiadomo bowiem, dzięki badaniom komisyi, wydelegowanej w tym celu przez Radę miasta Berlina, że grzyb ten rośnie nawet w głębokości 20 metrów w ziemi wybornie.

Dalej względy hygieniczne domagają się zbadania mikroorganizmów wody regulickiej. Że tych jest tam bardzo mało, to przyzna każdy, kto źródła regulickie widział i zna ich skład chemiczny; że one jednakże tam są, to rozumie się samo przez się.

Potrzeba więc dowiedzieć się, jakie tam mianowicie znajdują się gatunki, poznać ich sposób życia, a tem samem rolę, jaką odgrywać mogą, gdy się wraz z wodą regulicką w rozmaite dostaną warunki. We wzmiance kronikarskiej, z powodu której piszę te uwagi, znajduje się wprawdzie wiadomość, że woda regulicka, przechowana w zatkanych butelkach, nie okazuje po miesiącach śladu wegetacyi.

Tego sposobu używał w swoim czasie O. Harz dla poznania dobroci wody, zrozumieć atoli łatwo, jak mało on poucza. Poddał go też K. Naegeli należytej krytyce. To też należy użyć w tym wypadku metod innych, bardziej ścisłych, a dostatecznie wypróbowanych. Taką zaś jest w pierwszym rzędzie metoda Kocha.

Tych kilka uwag, dotyczących sprawy, obchodzącej wszystkich, a poruszającej kwestye, dające się jeszcze załatwić, posyłam z prośbą o łaskawe pomieszczenie, łącząc wyrazy prawdziwego poważania.

*Maryan Raciborski,*
asystent Uniwersytetu Jagiell.

---

Pismo powyższe okazaliśmy referentowi sprawy wodociągowej, r. m. prof. Domańskiemu, który przesyła nam następne uwagi:

O zbadaniu mikroskopijnem wody regulickiej bynajmniej nie zapomniano, lecz nie można było dotychczas znaleść w Krakowie nikogo, którybysię chciał tej pracy bardzo trudnej podjąć, a dawał zupełną rękojmią, iż przeprowadzi ją umiejętnie i uniknie manowców, niemogących mieć żadnego znaczenia dla sprawy. Prof. Dr Browicz, który ma pracownię bakteryologiczną, oświadczył, iż obecnie dla nawału swych zatrudnień i obowiązków dziekańskich, zadania, o którem mowa, nie może brać na siebie, iż jednak swą pracownię oddaje do użycia temu, którysby chciał dokonać mikroskopowego zbadania wody regulickiej. Na tem rzecz się zatrzymała; spodziewać się wszakże należy, iż uda się znaleść kogoś, którysby mógł podjąć się pracy, o której mowa. Na podstawie obecnego stanowiska nauki lekarskiej i doświadczenia zaspokoić wszakże można troskliwych o dobro miasta mieszkańców Krakowa, że niema najmniejszej obawy, by w wodzie regulickiej mogło się znaleść coś, coby mogło dać powód do jakichkolwiek wątpliwości pod względem sanitarnym.

Według rozbioru chemicznego nie zawiera w sobie woda regulicka ani śladu amoniaku i ani śladu kwasu azotawego; dowodem to, iż części organiczne, mianowicie azot zawierające, zostały w zupełności zmineralizowane czyli przeprowadzone w połączenia niemogące mieć żadnego znaczenia patogenetycznego czyli chorobotwórczego. Z tem zgadza się nadzwyczaj mała ilość chlorku sodu i azotanu wapniowego, tak, iż wody regulickie trzeba policzyć do bardzo czystych wód górskich. Ale są jeszcze i inne nader ważne względy, dowodzące stanowczo zupełnego bezpieczeństwa sanitarnego wód regulickich, a temi są znaczna głębokość, z której wytryskują zdroje wymienione, tudzież stałość ich temperatury kilkoletniemi postrzeżeniami codziennemi stwierdzona.

Średnia roczna temperatura Krakowa, który pod względem klimatycznym bardzo mało różnić się może od Regulic, wynosi 7·86 stopni Celzyusza. Temperatura ta znajduje się stale pod powierzchnią ziemi w głębokości około 24 metrów. Ponieważ przy zapuszczaniu się we wnętrze ziemi temperatura rośnie co 33 metry o jeden stopień C., stała zaś temperatura zdrojów regulickich wynosi zimą i latem, wśród największych mrozów i największych upałów, 9·4° C., przeto różnica między temperaturą średnią Krakowa i, powiedzieć można, Regulic a temperaturą zdrojów odpowiada głębokości 50·82 metrów, nawet nie uwzględniając ochładzania się wody przy wypływie na wierzch. Na pewne więc twierdzić można, że zdroje regulickie wytryskują z głębokości koło 74 metrów a w żadnym razie nie mniejszej niż 51 metrów.

Bezwzględna stałość temperatury dowodzi, iż do wód regulickich zdrojowych nie dostają się zwykłe wody dzienne atmosferyczne. Można przeto być zupełnie spokojnym, że do tej głębokości nie dojdą nigdy żadne grzybki chorobotwórcze, pomijając nawet, iż w wodzie tak czystej, jak regulicka, nie znalazłyby koniecznego dla siebie pożywienia. Niema zresztą wątpliwości, iż i w wodzie regulickiej, tak samo, jak w każdej innej wodzie źródlanej, znajdują się w małej ilości pewnego rodzaju grzybki (*schizophytae*), te jednak nie mogą mieć żadnego znaczenia ani sanitarnego, ani technicznego. O ile też świadczy piśmiennictwo, nie było jeszcze przykładu, by w wodach źródlanych górskich, i to jeszcze pochodzących z takiej głębokości, jak regulickie, znaleziono jakiekolwiek grzybki chorobotwórcze, lub by wodociągi zatkały się roślinami wodnemi, których zarodki pochodziłyby ze źródeł. Przykład Berlina nie może odnosić się do Krakowa, bo Berlin ma wodociągi z wody rzecznej pierwotnie nie filtrowanej, zawierającej w sobie nietylko ciała organiczne, ale i dużo żelaza, które przechodząc w wyższe utlenienia osadzało się na wodorostach bujnie rosnących, przez co zatykały się wodociągi, a woda stała się mętną i niesmaczną. W wodzie zaś regulickiej znajduje się żelaza nadzwyczaj mało, bo w jednym kilogramie tylko sześć setnych miligrama węglanu żelazawego.

Wobec takich stosunków zbadanie mikroskopijne wody regulickiej może mieć znaczenie tylko teoretyczne, naukowe. Nie można też zapominać, że bakteryologia, jako umiejętność bardzo jeszcze młoda, nie może wpływać na dokonanie lub zaniechanie takich reform higienicznych, które, jak wodociągi, opierają się na wiekowem doświadczeniu ciągle odnawianem. Słusznie też największe powagi na polu higieny trzymają się w ocenianiu wód przedewszystkiem chemii, jako najpewniejszej pod względem sanitarnym skazówki. Nakoniec nie zawadzi nadmienić, że komisya angielska, wyznaczona w sprawie zanieczyszczania wód, uznała wodę zdrojową w pierwszym rzędzie za kwalifikującą się do wodociągów, tudzież że w ostatnich właśnie miesiącach dokonano w zakładzie słynnego higienika, prof. Pettenkofera w Monachium, pracy dowodzącej, iż woda czysta, osobliwie źródlana, zabija grzybki chorobotwórcze, mianowicie tyfusowe i choleryczne.

---

# Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 21 kwietnia.

— **Prezydent Izby poselskiej** Rady państwa JE. Dr Smolka przybył dziś rano do Krakowa i zatrzymał się u syna swego prof. Dra Stanisł. Smolki.

— **Ze spraw miejskich.** Magistrat zatwierdził plany budynków dla Wystawy krajowej na Błoniach. Uchwalił dalej przedłożyć sekcyi ekonomicznej Rady miasta, a następnie pełnej Radzie miejskiej wnioski o zbudowanie stajni obserwacyjnej dla zwierząt na oprawisku, kosztem 5,900 złr.

— **Posiedzenie** Koła nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w niedzielę d. 24 b. m. o godz. 10½. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z walnego zgromadzenia poda Dr A. Sokołowski; 2) Prof. Rotter: O złotem zięciu.

— **Otwarcie** nowego gmachu Uniwersyteckiego oznaczone zostało na dzień 13 czerwca b. r. — Na uroczystość zjedzie minister oświecenia i będzie miał przemowę w auli, oraz prawdopodobnie ministrowie skarbu i dla Galicyi, wreszcie kilku radców ministeryalnych.

— **Komitet** dla konserwacyi kościoła i ruin Tynieckich. Pod przewodnictwem p. Alfreda Milieskiego, w obecności członków Komitetu: bar. Konopki, starosty Kurykowskiego, hr. Lasockiego, konserwatora Dra Łepkowskiego i konserwatora prof. Odrzywolskiego, oraz zaproszonego przewodniczącego Komitetu dozoru kościelnego w Tyńcu Dra Biesiadeckiego, odbyło się w dniu 19 b. m. posiedzenie Komitetu tego. Obecni pragnąc uzyskać ścisłą podstawę do dalszego działania, uchwalili, aby z funduszów Komitetu wygotowanym został w jaknajbliższym czasie dokładny kosztorys robót konserwacyjnych koło kościoła i ruin. Uchwalonem również zostało poczynienie stósownych kroków, aby część kościoła z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się sklepień zamkniętą została.

— **Na rzecz** Wystawy krajowej nadesłano: 1) p. Skrochowski Leon (delegat na powiat Nadwórniański) z zebranych składek 18 złr. 70 ct.; 2) hr. Karol Scipio w imieniu oddziału Łańcucko Jarosławskiego Tow. gospodarsk. 50 złr.; 3) Oddział Bełzko-Sokalski Tow. gospod. 50 złr.; 4) Wydział Rady powiatowej w Samborze 25 złr.

— **W kasynie powszechnem** odbędzie się w sobotę d. 23 b. m. koncert spacerowy, następnie tańce. Bilety na koncert wydawane będą w kasynie w dniach 21 i 22 kwietnia pomiędzy godz. 7 a 9 wieczorem. Wstęp wolny dla członków, ich żon i dzieci; inne osoby mające prawo wstępu w myśl § 14 i 16 statutu płacą 1 złr. za bilet. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— **Namiestnictwo** zniosło § 4 statutu Stowarzyszenia szewców krakowskich, który to § zabraniał czeladzi szewskiej wykonywać robotę we własnych mieszkaniach dla majstrów szewskich. To było powodem zatargów między czeladzią a majstrami, jakie miały miejsce niedawno w naszem mieście, a które oparły się nawet o Prezydenta miasta. Decyzya Namiestnictwa usuwa te nieporozumienia i to bynajmniej nie z krzywdą czeladzi, która jest tak liczną w naszem mieście, a której zarobkowanie utrudniał niesłychanie rzeczony paragraf.

— **Giełda zbożowa.** R. m. Mirtenbaum Emanuel podnosił niejednokrotnie w Radzie m. potrzebę urządzenia tu giełdy zbożowej, co leżało zarówno w interesie miasta, jak i handlu zbożowego. Otóż sprawa ta zbliża się do stanowczego załatwienia, Magistrat bowiem uchwalił odnieść się do sekcyi ekonomicznej a następnie do Rady miejskiej z planem i kosztorysem na wzniesienie budynku dla giełdy zbożowej. Budynek ten parterowy stanąłby naprzeciw hotelu Lwowskiego na Kleparzu i ma mieścić w środku kawiarnię oraz ubikacye dla transakcyj handlowych. W ten sposób stałoby się zadość życzeniu oddawna objawionemu, a takie załatwienie sprawy, którego ziszczenia jak najrychlej pragnąć należy, wpłynęłoby ożywczo na ważną gałąź handlu zbożem w naszem mieście, który dotąd pod gołem odbywa się niebem. Kosztorys oblicza wydatki na budynek w sumie 14,000 złr.

— **Samobójstwo.** Dziś rano odebrał sobie życie przez powieszenie się na małem drzewku w ogrodzie realności Nr 18 w Rakowicach Józef Ślusarczyk, 78 lat liczący, pochodzący z Brzącowic *ad* Myślenice, bezdzietny, z przyczyny niewiadomej. Komisya lekarsko-policyjna odbyła oględziny i następnie zwłoki samobójcy odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Dziś (20go b. m.) pochowałem na cmentarzu krakowskim nieszczęśliwego wygnańca z Prus, z Torunia, szewca, Jana Jasińskiego, kawalera, lat 31 liczącego, rodem z Płońska w Królestwie Polskiem, mającego tam rodzinę, co dla jej wiadomości ogłasza się. Wygnany z Torunia 14 września, przybył do Krakowa 18 września 1885 r. *Ksawery Konopka.*

— **Z kolei** Karola Ludwika. Bez względu na zmiany temperatury nie będą nadal pociągi osobowe na kolei Karola Ludwika ogrzewane.

— **Czytelnia akademicka** urządza w d 25 b. m. w swoim lokalu wieczorek ku uczczeniu pamięci J. I. Kraszewskiego.

— **W kościele** św. Wojciecha odprawi się jutro t. j. w piątek dnia 22 b. m. o godzinie 10 rano za duszę J. I. Kraszewskiego nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem tutejszego Koła literacko-artystycznego.

Sucha 20 kwietnia. Z inicyatywy inteligencyi tutejszej odprawionem zostało dziś w kościele parafialnym solenne nabożeństwo żałobne za spokój duszy J. I. Kraszewskiego W nabożeństwie tem brali udział wszyscy oficyaliści hr. Aleksandrowej Branickiej, urzędnicy ruchu kolei państwowej, sekcyi konserwacyjnej, Rada gminna, mieszczaństwo, szkoły ludowa i prywatna, w końcu ludność wiejska licznie zgromadzona. Na gustownie zielenią przybranym i rzęsiście oświetlonym katafalku złożyły panie tutejsze piękne wieńce, a X. proboszcz Procner wstąpiwszy po Mszy św. na kazalnicę, podniósł w krótkiej lecz jędrnej i prawdziwie patryotycznej przemowie wiekopomne zasługi nieboszczyka w dziedzinie literatury polskiej.

Grybów 19 kwietnia. Wczoraj tj. d. 18 b. m. jako w dzień pogrzebu ś. p. J. I. Kraszewskiego odprawione zostało w tutejszym kościele farnym z uczestnictwem władz i licznej publiczności solenne nabożeństwo żałobne. Ponieważ szanowne duchowieństwo w poczuciu patryotycznem odmówiło przyjęcia zapłaty, tedy zebrany w tym celu fundusz około 20 złr. użyty zostanie na zakupno dzieł J. I. Kraszewskiego dla czytelni naszej.

W Paryżu odprawionem zostało w dniu 18 b. m. wobec licznej publiczności polskiej w kościele *de l'Asomption* żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. J. I. Kraszewskiego.

— **X. Stanisław Warchałowski,** proboszcz i podziekani w Brzezinach, zakończył tamże życie w dniu wczorajszym.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Białki, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Znane bióro ogłoszeń** Haasenstein & Vogler w Wiedniu, najdawniejsze w Austryi, założone w r. 1855, puściło w obieg nowe wydanie illustrowane katalogu dzienników i czasopism, które najwięcej się rozchodzą. Taki praktyczny i podręczny katalog jest dla publiczności, która wiele ogłaszać musi, wielkiej doniosłości. Na żądanie wysyła powyższa firma swój katalog darmo i opłatnie.

— **Wiedeń** 20 kwietnia. Na wczorajszem zebraniu Towarzystwa geograficznego znany podróżnik afrykański Dr Lenz miał odczyt o wyprawie ekspedycyi austryackiej do Kongo. Na odczyt ten przybyli: Cesarzewicz Rudolf, arcyksiążę Rainer, dalej pierwszy ochmistrz nadworny ks. Hohenlohe, ministrowie Dr Prażak i margr. Bacquehem, szef sztabu jeneralnego bar. Beck, komendant marynarki wiceadmirał Sterneck, jen.-adjutant Popp, kardynał Ganglbauer, podróżnik afrykański Paulitschke, wielu uczonych, przedstawicieli marynarki wojennej, minister wyznań i oświaty itd. Po odczycie, który wzbudził ogólne zajęcie i wywołał gorące oklaski, Cesarzewicz złożył życzenia Dr Lenzowi i kazał przedstawić sobie towarzyszy Dra Lenza, pp. Baumanna i Bohndorfa.

— **Koncert polski,** jaki się odbył w z. tygodniu w Paryżu na rzecz Zakładu św. Kazimierza, o którym *Czas* zamieścił obszerny list, przyniósł przeszło 9 tysięcy franków. Sumę tak znaczną Komitet urządzający koncert zawdzięcza przedewszystkiem rozległym stosunkom i hojności ks. Wł. Czartoryskiego.

— **Przełożony Zmartwychwstańców** X. Witkowski dał w Paryżu w zeszłą środę obiad wielkanocny — który był zaszczycony obecnością nuncyusza papieskiego, kardynała di Rendi. Oprócz wielu znakomitości polskich, był także ks. Wł. Czartoryski, który kilka dni przedtem, w Niedzielę wielkanocną, dał wystawne święcone w Hotelu Lambert.

**Wiadomości policyjne.** W policyi znajduje się koc szary z pasami bronzowemi, sztuczka materyi granatowej, tudzież kawałek podszewki koloru jasnego, odebrane od Jana Mysiny i Wincentego Miki, którzy takowe znaleść mieli w połowie marca na placu Katarzyńskim.

Pies z pod Nr 13 przy ul. Lubicz ukąsił wczoraj wieczorem przechodzącego chłopca.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 22go: Ostatni występ sławnych śpiewaków szwedzkich t. zw. „Trubadurów północy.“ — Program zupełnie nowy. Prócz tego odegrane będą: *Świeczka zgasła* i *Dzieciaki.*

W sobotę 23go: Na dochód Leona Stępowskiego: *Małomieszczanie,* komedya w 5 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w głównej roli.

---

— Dnia 20 kwietnia pochmurno, chwilami deszcz; term. od 6·6 doszedł do 10·7 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 735·6 millim., term. 8·6 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek d. 22 kwietnia: śś. Sotera i Kaja mm.

### *Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.*

**Z Teatru.** Spiewacy szwedzcy, którzy u nas tak wielkiem cieszą się powodzeniem, angażowani byli przez dyrekcyę teatru na trzy występy tylko, tymczasem udało się dyrekcyi jeszcze na jeden występ pozyskać Trubadurów północy, a występ ten odbędzie się w piątek 22 b. m., z zupełnie nowym programem. Będzie to ostatni występ na naszej scenie sympatycznych gości.

---

Spiewacy szwedzcy wywołali wczoraj równy zapał wśród publiczności, a pieśń: *Na wybrzeżu,* Edgrena, jak również: *Chrząszcz i kwiatek* Veita, stanowiły kulminacyjny punkt powodzenia.

---

**Nowi członkowie serbskiej Akademii Umiejętności.** Z Belgradu donoszą, iż król Milan zamianował następujących 12 uczonych członkami serbskiej Akademii Umiejętności, a mianowicie: przyrodnika Panesica, historyka literatury Nikolajevicza, filologa i badacza starożytności Novakowicza, filozofa i estetyka Kuundzicza, matematyka Nesicza, historyka Kovacsevicza, badacza dziejów serbskich Strekovicza, historyka i autora dzieł z zakresu skarbowości Klericza, dalej Bana, autora dramatu „Ljubomir, Menadovicza poetę i muzyka Jenko.

## Z dziejów starej ruiny.

Rok jeszcze nie upłynął od czasu ukazania się w wydawnictwach tutejszej Akademii wielce cennej pracy prof. Łuszczkiewicza pod tyt. *Ruiny Bohojawleńskiej Cerkwi w Ostrogu na Wołyniu,* we wspaniałem wydaniu, ozdobionem rysunkami i planami tego najpiękniejszego, jedynego może już zabytku architektonicznego Zabużańskiej Rusi. W kilka miesięcy potem legł ten wspaniały pomnik sztuki pod niszczącym toporem ludzi złej woli, prowadzących w tamtych stronach dzieło zniszczenia pod źle zrozumianem hasłem patryotyzmu. Praca przeto uczonego profesora była jakby ostatniem tchnieniem, jakby śpiewem łabędzim mającego tak rychło potem runąć tego najprzedniejszego w tym kraju pomnika sztuki. Otóż jako wskazówkę dla dalszych, da Bóg, badań uczonego profesora w tym kierunku, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę jego na inny jeszcze istniejący w tym kraju zabytek, o którym mało kto wie zapewne, a który jak odległością swą, tak również i mało dostępną do niego komunikacyą drogową, zastrasza niejednego zapewne turystę. — A szkoda to wielka, zabytek to bowiem zarówno cenny ze stanowiska sztuki, jak i pod względem archeologicznym, a sądząc po dzisiejszem jego zaniedbaniu, rychło runąć i w proch rozsypać się może, nie doczekawszy się tak pięknej oceny, jak owe malownicze ruiny Ostroga.

Więcej kraju świadomi odgadną zapewne, że mamy tu na myśli sławne na całą Ruś szczątki cerkwi św. Bazylego w Owruczu, jedyny już w tym kraju pozostały zabytek licznych fundacyj Włodzimierza Wielkiego. Powtarzamy: jedyny, pozostałe bowiem z tych czasów pamiątki w Kijowie, restauracyą i niefortunnem odnawianiem zniszczone prawie doszczętnie, tak, że zpośród nich chyba grobowiec Jarosława i wewnętrzne mozajki w cerkwi św. Zofii, jako jedyne ocalałe zacytowaćby jeszcze można; inne utraciły charakter swój zupełnie w licznych przeróbkach i niefortunnej restauracyi.

Ale odbiegamy od przedmiotu, to jest od oceny ruin owruckich. Niedość może kompetentni do wydania sądu o nich ze stanowiska sztuki, postaramy się natomiast zastanowić się nad niemi pod względem ich historycznego znaczenia.

Wiemy już wszyscy, że Włodzimierz Wielki, przyjąwszy chrzest św. w Kijowie, tam naprzód rozpoczął działalność swoją od wznoszenia świątyń Pańskich, później dopiero zwrócił oko na odleglejsze dzielnice państwa swego, na malowniczy Wołyń, gdzie naprzód w stolicy tej ziemi, w ulubionym swym grodzie Włodzimierzu nad Bugiem, wzniósł mury pierwszej swej katedry, z której i śladów już dziś nie pozostało. Jednocześnie prawie, bo około 997 roku, upodobawszy sobie dawnych mieszkańców tej ziemi Drewlan siedlisko, w Owruczu przystąpił do budowy cerkwi św. Bazylego, patrona, którego imię na chrzcie św. przybrał.

---

zmian niknęły w olbrzymiej całości, groźnie i poważnie jednolitej.

Budynek opierał się na głęboko wkopanych w ziemię fundamentach z głazów. W nich kryły się rzadkiej piękności i wielkości piwnice, oświecone zakratowanemi oknami i strzelnicami wyzierającemi na kobierzec łąk, rozesłany u stóp wzgórza, oraz dalej na miasteczko i sioła, klucz Bereźnicki składające. Z murowanych wylotów owych strzelnic — sięgających aż poza darń pagórka — wychylały się długie spiżowe szyje dział i haubic, o zadach przyozdobionych herbami. Spoczywały na niskich, ruchomych, stopniowanych, z twardego drzewa wyciosanych lawetach, które wysuwać się dawały bez wielkiej trudności po dość gładkiej posadzce, ułożonej z nierównych, ale oszlifowanych płyt kamiennych; przyczem małe, zardzewiałe, żelazne kółka skrzypiały przeraźliwie. Sal piwnicznych liczono przeszło dwadzieścia. Prawie wszystkie były widne, jasne, niemal wesołe, prócz kilku od północy przeznaczonych na wino. Jedna z nich — już w późniejszych czasach — służyła za karceres, do którego wsadzano krnąbrnych i nieuległych dworzan; dawniej bowiem... dużo dawniej... przed laty, więzieniem był loch głęboki pod basztą, zwaną „Zośką,“ stojącą niegdyś w podworcu od strony zachodniej. W ciągu jednego z oblężeń, jakie zamek wytrzymał za wojen kozackich, baszta zdradą, czy umiejętnie prowadzonym podkopem podminowana, runęła... i odtąd jej nie odbudowano. Obecny właściciel kazał kupę gruzów zamienić na rodzaj belwederu z altaną, owitą bluszczem i powojami. Po nocach, z pod rumowiska, pokrytego ziemią, porosłego zielenią, odzywać się miały jęki nieszczęśliwej Zośki, żony wojewody i pana zamku — jak niosło podanie — przed pięciu wiekami żywcem zamurowanej w podziemiu. Od niej to baszta wzięła swe nazwanie.

Na piwnicach wznosiła się dopiero istotna widoma podstawa gmachu, w czworobok zbudowanego niby klasztor, z klasztornym, półotwartym, arkadowanym i sklepionym kurytarzem, dźwigającym na swych przysadzistych łukach i pękatych filarach szerokie mury piętr wyższych. Mieściły się tu teraz: stajnie, wozownie, kuchnie, piekarnie, kredens i mieszkania licznej służby, chociaż dla tej powznoszono — także w czasach późniejszych — kilka dworków za mostem, w lesie, stanowiącym zarazem park Bereźnicki. Tu — również na dole — znajdowała się sień ogromna, do której wchodziło się przepysznemi podwojami o spiżowem, misternem okuciu. Porton tworzyła framuga, wypełniona pięknemi, płaskiemi kolumnami z porfiru, z kapitelami i ozdobami architektonicznemi z różnokolorowych (przeważnie ciemnych, centkowanych) marmurów i brązu złoconego; wszystko w barokowym, niezbyt przekwitłym stylu.— Tu już znać było wprawne i poczuciem piękna kierowane dłuto włoskich robotników. Za drzwiami piętrzyły się w górę monumentalne stopnie marmurowe. Sciany klatki schodowej okrywały gobeliny i makaty wielkiej wartości. Apartamenta, do których wiodły, składały się z dużych komnat. W niektórych całe namioty tureckie, u sufitów wierzchołkami zawieszone. a nad samą posadzką, wysłaną wschodniemi kobiercami, do ścian przybite, ujęte i wyginające się powiewnie, tworzyły cudną dekoracyę. Zbrojowni — mogło niejedno muzeum państwowe, niejeden arsenał, bogactw pozazdrościć; a galerye portretów familijnych, między któremi— począwszy od XVII wieku— znajdowało się wiele konterfektów pędzla pierwszych mistrzów włoskich, flamandzkich, niemieckich i francúskich, współzawodniczyć byłyby w stanie z najcenniejszemi monarszemi zbiorami tego rodzaju, w pałacach królewskich pierwszych stolic Europy.

Wielka, wspaniała sala balowa znajdowała się w pośrodku gmachu, znacznie wyższa od komnat; bo wznosiła się niemal przez całe dwa piętra. Oświetlały ją też dwa rzędy okien, zwróconych ku południowi. Boczne salony umeblowane były, każdy w innym stylu; przyozdobione zaś darami królów i książąt swoich i obcych. Kaplica — jak kościół prawie obszerna — zdawała się wydarta z jakiejś świątyni papieskiego Rzymu i przeniesiona tu w całej swej włoskiej renesansowej okazałości z mozajkami, płaskorzeźbami, ornamentacyami, słowem... z bogactwem najprzeróżniejszych artystycznych szczegółów. I ona przecinała dwa piętra, dosięgając dachu, nad który wybiegała kopułą miedzianą złoconą i krzyżem również złoconym, błyszczącym w promieniach słonecznych, widnym zdaleka. Apartamenta, w których mieszkali hrabia i hrabina — w tym ogromie bowiem trzeba było koniecznie wydzielić dla siebie jakiś lokal odrębny — nosiły cechę nowożytnego zbytku, połączonego z najwyszukańszym komfortem. Tu pan August dogodził przedewszystkiem swemu usposobieniu sybaryty; tu każdy sprzęt czynił zadość jego osobistym przyzwyczajeniom i potrzebom; tu mu było dobrze, miękko, cicho, miło... ciepło w zimie, chłodno w lecie; tu tylko czuł się zupełnie u siebie, chociaż żona — którą kochał istotnie — wolała tamte pokoje, przemawiające wspomnieniami przeszłości do jej wyobraźni. Bliska biblioteka urządzoną była także wytwornie i wygodnie. Składała się z dzieł: polskich, francuskich, angielskich, włoskich, łacińskich, niemieckich i rosyjskich. Najobficiej reprezentowaną w niej była literatura lekka, tak zwana piękna, z całym swym modnym naturalizmem i excentrycznością; po belletrystyce przeważała: filozofia, historya, oraz broszury polityczne i księgi poświęcone strategii i taktyce wojennej. Te ostatnie, znajdowały się tu dla honoru epoletów generalskich. Nie brakło i rękopisów ciekawych, bo przodkowie hrabiego otaczali się ludźmi uczonymi, a i sami nie gardzili piórem. W szeregu ich liczono kilku wybitnych statystów (którzy pisali o naprawie Rzeczypospolitej) i jednego poetę. Na stole — ustawionym w pośrodku szaf, zakrywających ściany i wypełnionych foljałami i woluminami od posadzki do sufitu — leżały dzienniki, przeglądy i najświeższe utwory bieżącej doby, pomięszane z białemi krukami wielkiej ceny.

W zamku wszyscy czytać lubili. Pani Eleonora sprowadzała najnowsze publikacye i prenumerowała mnóstwo wydawnictw peryodycznych krajowych oraz kilka zagranicznych. W okolicy szeptano sobie na ucho, że pisuje nawet do dwóch tygodników polskich i do jednej *revue* francuskiej, bezimiennie i pod pseudonimem. Jenerał zaś, ile razy gościł w Bereźnicy, pół dnia przepędzał w bibliotece. Z wprawą niemal dziennikarza przejrzawszy szybko gazety, zabierał się do książek i w parę godzin pochłaniał tom francuskiego romansu lub polemicznej jakiej broszury. Pomimo wieku i osłabionego wzroku czytał niezmiernie prędko, bez wyboru, co mu tylko w ręce wpadło. Dzieło przeczytane oceniał zwykle z bystrością inteligentną, niekiedy słusznie, zawsze bardzo dowcipnie, chociaż nader złośliwie. Pobłażliwości nie znał wcale, jakkolwiek dla autorów z talentem czuł pewien rodzaj wewnętrznego uznania i dziedzicznego szacunku, z któremi jednak zdradzać się nie lubił. Z pokuszeń literackich żony żartował. Kiedy był w złym humorze, nie oszczędzał ani pisarzy należących do konserwatywnego obozu, ani postępowców — ani Polaków, ani obcych. Szczególniej lubiał wyszydzać pedantyzm Niemców, ich patryotyczne zacietrzewienie się czy zaślepienie, bo cały świat piśmienniczy, a przedewszystkiem rodzimy i najbliższy sąsiedzki — widziany przez pryzmat własnych, cynicznych poglądów — wydawał mu się pełen hipokryzyi, śmieszny, mały i nikczemny. Do przekonania trafiał mu tylko pesymizm, równie niemiecki, filozoficzny, jak rosyjski i francuski; chociaż oba ostatnie obwiniał o zbyt socyalno-rewolucyjny charakter. Pesymizm brał za odwagę myśli, niekrępowanej stronniczemi względami, a pomimo że i z niego nieraz szydził — bo w rozdrażnieniu moralnem, jakiemu często ulegał, musiał wszystko wyśmiewać — w atmosferze wytworzonej przez ten kierunek czuł się swobodniejszym, mniej występnym i poniekąd usprawiedliwionym, przynajmniej w oczach własnych.

Spiesząc na wyższe piętra głównego gmachu zamkowego, aby przyjrzyć się jego przepychowi, zapomnieliśmy— zajęci pięknością portonu i drzwi wchodowych, które wprowadziły nas na schody— zatrzymać się przy jednym z narożników czworobocznego kurytarza, obiegającego cały parter. Od wschodu, pod płaskim, chociaż wysoko wzniesionym łukiem arkady, wchodziło się tu do obszernej izby bez podłogi. Z ziemi, twardo jak klepisko ubitej, wynurzała się studnia, ocembrowana dębowemi balami, głęboka, czarna, jak paszcza jakiejś przepaści bezdennej. Nad nią zwieszały się łańcucy, obwijające walec, obracany za pomocą koła, i zakończone dużem, żelaznemi obręczami obitem wiadrem. Kiedy je w dół spuszczano, kilka minut czekać trzeba było aż pluśnie głucho; potem także kilka minut windowano je w górę z ciemnej szyi. Woda wydobyta w ten sposób była czysta i chłodna, wydawała się zaś w piciu dziwnie smaczna i orzeźwiająca.

*Ciąg dalszy nastąpi.*

Na koszta jak samej budowy, tak również użytych do niej materyałów, snać nie potrzebował oglądać się zbytecznie potężny książę, starczyły mu na to dochody z bogatych ziem okolicznych, a przedewszystkiem daniny z nieprzebranych puszcz sąsiednich starczyły sowicie, a więc kopułę wznoszącej się świątyni sporządził z blachy grubo złoconej, czego oczywiście i śladu już nie pozostało, wzmiankę tylko o tem napotykamy w starych kronikach, które ją mianują „Wasiljewskaja Złatowirchaja.“ Przepych to na owe czasy musiał być niemały! Ściany świątyni, jak to dotąd jeszcze widzieć można, murowane były zewnątrz z czerwonego granitu, jedynie w tej okolicy znajdowanego, wewnątrz tynk stanowiły cegła i wapno. Obecnie cały ten materyał budowlany, skutkiem czasu zapewne, zamienił się w jednolitą całość, rozerwać się przeto, ani oddzielić nie daje. W obwodowe ściany świątyni przy budowie wmurowano tu dość duże garnki gliniane, całkiem wewnątrz próżne, a to prawdopodobnie dla zwiększenia rezonansu; szczątki tych garnków dają się widzieć dotąd jeszcze na oderwanych kończynach muru, niektóre nawet nieuszkodzone dotychczas. Przypatrzywszy się dokładniej cegle do budowy użytej, widzimy, że w skład jej wchodziły: kamień, szkło tłuczone i glina, kształt jej przedstawia kwadraty, mniejsze jednakże od tych, które dziś wyrabiają — kolor jej blado-żółty, prawie paliowy. Fryz górny dokoła świątyni, na którym spoczywało sklepienie, składał się z dębowego, mocno już od starości poczerniałego drzewa, wapnem zlekka powleczonego, takież były węgary u drzwi i okien. Okna te zastanawiają kształtem już przy nowszych budowlach nienapotykanym: były długie i stosunkowo wązkie, w górze zakończone półkolem, wewnątrz wstawione tu były dębowe deski, w których tylko jeden nad drugim znajdowały się po trzy okrągłe otwory, które światło przepuszczały. W otworach tych szkło było zastąpione ponaciąganemi pęcherzami, których szczątki do niedawna tu jeszcze widziano. Z tego wszystkiego wnosićby można, że światła w świątyni było nie wiele, raczej, że była bardzo przyćmiona, co zresztą jest charakterystyką wszystkich dawnych świątyń wschodnich. Wnosząc z widocznych jeszcze śladów cyrkumferencyi świątyni przypuszczać można, że miała obwodu blisko czterdziestu łokci. Główny wchód do niej z zachodu, a od niego na prawo i na lewo wznosiły się okrągłe baszty czyli wieże z osobnemi także wchodami; tym sposobem wchód do świątyni był z zachodu, od południa i od północy — z północnego ocalały jeszcze grube odrzwia dębowe.

Taką mniej więcej była ta wspaniała bazylika przed wiekami. Dzisiaj ocalała z niej jedynie: część ściany północnej z otworem, w którym mieściły się drzwi, tudzież cała prawie ściana wschodnia, przedstawiająca trzy foremne półkola; z tych środkowe największe, o pięciu oknach, pomieszczało główny ołtarz, w dwóch drugich, mających po dwa okna, mieściły się prawdopodobnie zakrystye. U góry nad oknami ocalały dotąd ślady fresków, raczej arabesku, czerwoną powleczonego farbą. Na sklepieniach zaś wewnętrznych, ocalałych tylko w części, mocno już zarysowanych i rychłym upadkiem grożących, widne są ślady mozajki w stylu widocznie bizantyńskim, ale bardzo pierwotnym. Są to po większej części wyobrażenia Świętych Pańskich, z tych Najśw. Panna i św. Mikołaj, najlepiej może dochowane, wyróżnić się dają; barwa kolorów, nawet szczątki złota pozostały na nich jeszcze.

Tyle o pozostałościach prastarej tej ruiny da się jeszcze powiedzieć. Przy innych warunkach, gmach ten z tak mocnych materyałów wystawiony przetrwaćby mógł wieki jeszcze, gdyby się okoliczności zewnętrzne na upadek jego nie złożyły, gdyby zresztą kraj ten posiadał już dzisiaj konserwatorów, ocalałaby może bodaj wspaniała ruina. I tak z kronik dowiadujemy się już, że jeszcze w 1240 r. zburzyli gmach ten Tatarzy i to było podstawą początkowego jego upadku, z którego nie dźwignął się już później. Czasy to zresztą nastały trwogi i peryodycznych w kraju niepokojów, nikt więc nie myślał o odbudowaniu zniszczonego gmachu świątyni Pańskiej. Z czasem dokoła niej porósł las gęsty, a żydzi, mieszkańcy tuż obok położonego Owrucza, ze starej ruiny materyały do budowania swych domów rozbierać poczęli. Obudził się jednakże duch religijny w mieszkańcach chrześcijańskich okolicy i omal, że do gwałtów na żydach nie przyszło wówczas — lud bronił starej swej wiary, starego jej schroniska przed nadużyciem, przed profanacyą niewiernych. Tu może na miejscu byłoby wspomnieć o pewnego rodzaju fanatycznej prawie czci, jaką ludność okoliczna miała zawsze i przechowuje dotąd dla tych szczątków starożytnego chramu swojego. Opowiadano mi w okolicy, że lud tutejszy do dziś dnia nawet uprząta starannie najdrobniejsze szczątki cegły i muru odłamki, że je przechowuje jak relikwie, że je nawet do grobu kładzie swym zmarłym, gdzie niby symboliczny talizman chronić mają spokój zmarłego w nowej jego siedzibie. Postanowiłem dobadać się powodów tej szczególnej czci dla szczątków starej ruiny, zwłaszcza gdy tyle innych w tym rodzaju znajduje się w okolicy.

Otóż badając i wypytując się, natrafiłem na ślad innej znowu, niemniej poezyą okraszonej legendy. I tak podanie miejscowe niesie, że budowy tej świątyni dokonali święci, aż z starego Kijowa przez Włodzimierza tu ściągnięci, i że w ich błogosławionych rękach materyał budowniczy miękł niby wosk, a na to mniemanie naprowadzać ich zdają się pewne znaki na cegle tu odnajdywane, niby odciski paznogci. Coby takowe oznaczać miały rzeczywiście, trudno już odgadnąć. Inni jeszcze utrzymują, że owi święci kijowscy dowiedziawszy się o budującej się świątyni, przybyli na pomoc w robocie, a w podróżnych swych sakwach przynieśli czerwonych kamieni, pod Kijowem znajdowanych, lecz znalazłszy robotę już prawie przez ludność miejscową dokonaną, przed powrotem do domu ulżyli swym sakwom, rozrzucając tu ów kamień, ztąd wyłącznie w tej okolicy tyle go tu pozostało. Mowa tu o czerwonym granicie, wyłącznie tylko pod Owruczem znajdywanym. Czegoż bo stworzyć niezdolna ta poetyczna fantazya ludowa.

Dalsze losy cerkwi tutejszej w kilku już tylko słowach dopowiedzieć się dadzą: dawnej świetności nie odzyskała już nigdy. Lud miejscowy od czasu zburzenia jej przez Tatarów jeszcze w XIII wieku, z boleścią spoglądał na jej zniszczenie, nie mogąc mu skutecznie zaradzić. Ponure jakieś przepowiednie krążyć przeto zaczęły wśród gminu, każdą klęskę, każdą złą dolę ogólną, przypisywano zniszczeniu, w jakie popadła ta świątynia. Znaleźli się i tacy, którzy utrzymywali, że słyszą, jak nocną porą rozlegają się smętne jakieś śpiewy z wnętrza ruin; inni widzieli krążących nad zwaliskami w obłokach to Matkę Boską, to św. patrona Mikołaja. To wszystko powiększało trwogę, podniecało wyobraźnię gminu. Poczęto więc radzić o dźwignięciu ulubionej cerkwi, ale gdzież wziąść środki na to, gdy długoletnie klęski kraj zniszczyły, a nieprzyjaciel ciągłemi go trapił najazdami. Z doryweczo zdobytych składek i ofiar zebrać zdołano zaledwo tyle, że w obrębie dawnych murów wzniesiono niewielką z drzewa cerkiewkę, w której głoszono chwałę Bożą, aż i tę w 1578 roku zniszczyć mieli Kozacy. Stanęła druga, tę ogień pochłonął w 1649 roku, aż nareszcie wzniesiono trzecią, równie jak tamte ubogą i z drzewa. Ta ostatnia dotrwała do 1784 roku, kiedy ją dla starości zamknąć musiano, wtedy to sprzęt cerkiewny przeniesiony został do innej cerkwi na przedmieściu Owrucza dotąd istniejącej, którą dla jej położenia górną nazywają. A i ta ostatnia rychłem już upadkiem grozi. Do XVIII wieku obsługiwali ją Unici, dziś jak inne przeszła w zawiadywanie miejscowego obrządku. Pokazywano mi tu parę starych obrazów, wizerunki św. Mikołaja i N. Panny, jako pamiątki i pozostałości, jakoby Włodzimierza W. z pierwotnej cerkwi św. Bazylego, lud je ma w wielkiem poszanowaniu, święci odpustami, choć cechy ich bizantyńskie nowsze już pochodzenie zdradzać się zdają.

Zmarły nasz badacz, hr. Aleksander Przezdzieck, zwiedzając w swych wędrówkach i tę okolicę, dobadał się jeszcze jednego podania do dziejów pierwotnej cerkwi św. Bazylego odnoszącego się. Przezdziecki twierdzi, że do niedawna jeszcze ściągano w okolicach Owrucza pewien podatek na rzecz okolicznych cerkwi, pod nazwą „Hukowszczyzny“ i „Swistowszczyzny.“ Pochodzenie zaś tej daniny o dziwacznej nazwie miało być następujące: kiedy Włodzimierz Wielki dopełniać miał poświęcenia tej nowozałożonej przez siebie świątyni, dla przydania aktowi temu większej uroczystości, ściągnął z okolicy tłumy rozprószonych jeszcze po sąsiednich lasach, na wpół dzikich Drewlan, którzy z wielką chciwością przypatrywali się wspaniałej bazylice i jej urządzeniu. — Szczególnie zaś podziałać miał na ich zmysły odgłos śpiewów liturgicznych, rozbrzmiewający się po nawach bazyliki, a do którego przyczyniać się mogły i wmurowane w jej ścianach garnki.

Drewlanie zdumieni siłą akustyki, po dopełnionych obrzędach, tłumnie zebrawszy się u przełożonego cerkwi, prosili, aby im dozwolono było wejść jeszcze raz do świątyni i buknąć w niej kilkakrotnie, za co przyrzekli corocznie składać dla cerkwi półbeczek leśnego miodu z swych pasiek. Przełożony zgodził się chętnie, a Drewlanie i ich następcy umowy dotrzymali wiernie, aż ta w podatek ostatecznie zamienioną została. Przyznajemy, że gminne to podanie zastosowano udatnie...

*Tadeusz Jerzy Stecki.*

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Ankieta gorzelnicza krajowa, zwołana z ramienia Towarzystw rolniczych lwowskiego i krakowskiego konstatuje jednomyślność między uchwałami ankiet lwowskiej i krakowskiej i uchwala:

1) System opodatkowania produkcyi alkoholu winien być utrzymanym w obecnie obowiązującej formie i całości, zatem z zaliczeniem gorzelń rolniczych do 50 hektolitrów wymiaru.

2) Sprzeciwić się wszelkiemu podwyższeniu podatku przy gorzelniach rolniczych, jako zgubnemu dla naszego rolnictwa.

3) Polecić delegatom, aby się stanowczo sprzeciwili wszelkiemu podwyższeniu już i tak wysokiej premii exportowej.

**Towarzystwo ogrodnicze** we Lwowie ogłasza, że d. 24 kwietnia 1887 r. popołudniu o godz. 4ej odbędzie się egzamin uczniów szkoły ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa we Lwowie w ogrodzie przy ulicy Piekarskiej, na który to popis zaprasza się szanownych pp. członków i miłośników ogrodnictwa. Zarazem rozsyła zarząd Towarzystwa członkom swoim na prowincyi nasiona w najcelniejszych gatunkach, niemniej do 20 Rad szkolnych okręgowych 2000 szczepów uszlachetnionych do bezpłatnego rozdania szkołom ludowym.

PP. członków Towarzystwa ze stanu nauczycielskiego zgłoszone żądania o szczepy i zrazy również uwzględnione zostaną, lecz Towarzystwo uprasza zalegających z wkładkami, aby przysłali takowe do Zarządu, ulica Halicka, l. 13, I piętro we Lwowie.

*Od Administracyi „Czasu“.*

Na wyjątkową nędzę nadesłał Tadziuś 1 złr.

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

NADESŁANE.

**Kolorowy, czarny i biały jedwabny atłas 75 ct. za metr** do 10 złr. 65 cent. (w 18 różnych gatunkach) rozsyła w pojedynczych sukniach i całych sztukach z opłatą cła do domu skład fabryczny jedwabiów **G. Henneberg** (c. i k. nadworny dostawca) w **Zurychu.** — Próbki odwrotnie. — Porto od listu do Szwajcaryi kosztuje 10 centów. (287-2-8)

NADESŁANE. (1013)

Grono aniołków powiększone zostało zgonem w dwudziestym ósmym miesiącu życia Maniusi, córki Jakóba i Karoliny z hr. Tarnowskich małżonków Młockich, nastąpionym w d. 17 kwietnia b. r. w dobrach Błeszno w Królestwie Polskiem. Pogrzeb odbył się 20 b. m. w kaplicy w Smardzewie, zwłoki złożone zostały tamże w grobie familijnym. Stroskani rodzice tracąc już czwarte dziecko, o tym bolesnym ciosie zawiadamiają krewnych i znajomych.

## Ostatnie wiadomości.

Car Aleksander III odznaczył swego kapelana Janiszewa, marszałka dworu księcia Trubeckiego i lekarza Obermillera, orderami Aleksandra Newskiego. Słynny malarz Wereszczagin otrzymał order św. Stanisława. Wśród tych charakterystycznych odznaczeń niema, jak już wspominamy wyżej, dekoracyi dla ministra Giersa.

Z Kowna donoszą do *Kraju:*

Wznoszone dokoła miasta naszego fortyfikacye temi dniami zwiedzał wielki książę Michał Mikołajewicz. Na przyjęcie tego gościa miasto w dniu tym było przybrane we flagi, a wieczorem urządzono iluminacyę. Wielki książę wraz z orszakiem wprost z dworca udał się powozem przez całe miasto na przedmieście Aleksotę i zwiedził forty Nr 2, 3, 4 i 5, położone w granicach Królestwa polskiego, wreszcie dokonał inspekcyi fortyfikacyj. Budowa fortyfikacyj kowieńskich trwa od lat trzech w drodze antrepryzy prywatnej. Przedsiębiorcą jest dymisyonowany pułkownik M. Szewcow, przemysłowiec w kierunku specyalnie robót wojennych. On to fortyfikował Odessę, Kiszyniów i inne miasta. Do współki z nim należą dymisyonowani inżynierowie wojskowi pp.: W. Krasowski i A. Wędziagolski. Według pierwotnego obliczenia, całość fortyfikacyj kowieńskich nie miała kosztować wyżej 10-ciu milionów r. sr., zdaje się atoli, że cyfra ta jest zbyt skromną. Okoliczni ziemianie, którym zajęto grunta pod budujące się forty, dotąd nie otrzymali wynagrodzenia. Komisya, wyznaczona w celu oszacowania wartości zabranej ziemi, obraduje ustawicznie, zjeżdżając raz po raz na miejsce, dotąd bez widocznego rezultatu. Tymczasem ziemianie zmuszeni są płacić wszelkie podatki od gruntów, zajętych już od lat trzech pod budowę fortyfikacyj.

Uniwersytet moskiewski ogłosił konkurs na napisanie podręcznika historyi Rosyi, „zastósowanej do potrzeb kraju północno-zachodniego.“ Zgodnie z warunkami konkursu, podręcznik powinien przedewszystkiem zwrócić uwagę na losy narodowości rosyjskiej w kraju północno-zachodnim, „na starania jej, mające na celu obronę swej wiary prawosławnej od pretensyj propagandy polsko-katolickiej, swego języka i obyczajów, na nieustanną walkę jej ze szlachectwem polskiem, narzucającem ludowi tamtejszemu obce mu zwyczaje,“ powinien zatrzymać się nad wybitniejszemi osobistościami zpośród ludności prawosławnej, osobistościami, które „ze wszystkich sił opierały się uciskowi i padły, jako męczennicy, za wiarę i język rosyjski wobec napływowej partyi polskiej, która pochwyciła w swe ręce wszystkie arterye życia i rozwoju umysłowego narodu tutejszego.“ W podręczniku „ma być dowiedzione na podstawie faktów historycznych wprost i pozytywnie, że kraj ten nigdy nie miał i nie może mieć nic wspólnego z Polską i jej panowaniem szlachecko-katolickiem.“ Termin nadsyłania podręcznika przypada na rok 1889; autor dobrze wywiązujący się z zadania otrzyma 1000 rs. nagrody.

## Zajścia w Bułgaryi.

Święta wielkancne st. st., na które z pewnych stron zapowiadano burze, przeminęły w Bułgaryi spokojnie. Aresztowano tylko kilku Czarnogórców, którzy się w Warnie do zakłócenia spokoju publicznego zabierali, i obiega wiadomość o napaści jakiejś od strony Rumunii, która się odparciem przez straż nadgraniczną i pochwyceniem siedmiu wychodźców bułgarskich zakończyć miała. Bliższe szczegóły nowego tego wtargnięcia wychodźców do Bułgaryi nie są dotąd wiadome.

Mantow jest jeszcze mocno cierpiącym i musiał się po odbytej podróży położyć znowu w łóżko; obawy o życie jego niema jednak żadnej.

W Konstantynopolu miał na ponowne zapytanie Porty: co znaczą uzbrojenia Czarnogóry? odpowiedzieć poseł jej Rakicz: że uzbrojenia jej nie grożą nikomu, a najmniej Porcie. Czarnogóra zbroi się dlatego, że się uzbrajają wszystkie państwa, wielkie i małe.

Donoszący o tem *Glas Crnogorca* w korespondencyi wyraźnie inspirowanej dodaje: Ponieważ Rosya pozostaje obecnie ciągle w dobrych stosunkach z Portą, pozostanie z nią w takich samych i Czarnogóra. Ponieważ nie można przypuszczać, ażeby w tej chwili przyszło do zatargu między Rosyą a Portą, nie przyjdzie też z ostatnią do żadnego zatargu Czarnogóra. „Uzbrojenie — tak brzmi koniec tego *communiqué* — wymierzone jest przeciw komu innemu.“

## Telegramy.

**Zofia** 21 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Na uczcie, danej przez jeneralnego konsula angielskiego w Filipopolu dla członków rejencyi, wniósł tenże jeneralny konsul toast na cześć rejencyi, która umiała wydobyć księstwo z tak trudnej i niebezpiecznej pozycyi, przy utrzymaniu porządku i uszanowaniu międzynarodowych traktatów. Jeneralny konsul angielski wzniósł następnie toast na rzecz niezawisłości i postępu małego narodu bułgarskiego, który wskutek swej energii i wojennych przymiotów okazał się godnym niezawisłości, i który przez to zachęcił Europę do popierania Bułgaryi celem oparcia się żądaniom kolosu rosyjskiego.

**Wiedeń** 21go kwietnia (pryw.). Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Zofii: Zdaje się, iż Rosya zamierza użyć Grecyi jako przeciwwagi przeciw Bułgaryi na półwyspie bałkańskim. Podług nadchodzących tu wiadomości, zachęca rząd rosyjski Grecyę do okupowania Macedonii.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Wiedeń** 21 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora Dra Anatola Lewickiego zwyczajnym profesorem historyi austryackiej w Uniwersytecie Jagiellońskim.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Z okazyi 60-ej rocznicy urodzin Arcyks. Wilhelma odbyła się wczoraj wieczór u Następcy tronu i jego małżonki familijna uczta, na której był Cesarz i przebywający tu członkowie rodziny cesarskiej.

**Paryż** 21 kwietnia. Podług doniesienia *Paris*, odbywają się w Niemczech translokacye wojsk. Depesza, donosząca o tem, została przez rząd niemiecki wstrzymaną, a to daje powód do przypuszczenia,— pisze dalej ów dziennik — iż Niemcy chcą Francyę znienacka napaść.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Minister wojny hr. Bylandt-Rheidt udał się z powodu nadwątlonego zdrowia za 6-tygodniowym urlopem do południowego Tyrolu, powierzając kierownictwo spraw ministerstwa wojny fmp. Merklowi.

**Wiedeń** 21 kwietnia. W sprawie językowego rozporządzenia ministra Pražaka przychylił się Trybunał państwa do zażalenia miast Opawa, Fryląd, Karlsbad i Sternberg, odrzucił zaś zażalenie Liberca z powodu, iż kolegium reprezentantów miejskich nie przysługuje prawo krytykowania aktu rządowego.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Deputacye w sprawie kwot porozumiały się w ten sposób, iż pozostawione będzie obu rządom odpowiednie sformułowanie ustawy w sprawie kwot.

**Wiedeń** 21 kwietnia. Poseł rumuński w Wiedniu Mavrojeny umarł.

**Rzym** 21 kwietnia. Na zapytanie radykalnych Ferrariego i Bosdariego odpowiedział Depretis, że rząd nie zastanowił się jeszcze nad kwestyą urzędowego udziału Włoch w wystawie paryskiej w roku 1889, a więc nie powziął jeszcze decyzyi w tej sprawie. Po tej odpowiedzi została odnośna interpelacya cofniętą.

**Londyn** 21 kwietnia. Z Izby niższej. Izba przyjęła w drugiem czytaniu przedłożenie, udzielające urzędnikom policyjnym Wielkiej Brytanii prawo wyborcze. Parnelici głosowali za tem przedłożeniem pod warunkiem, iż przedłożenie to nie będzie rozciągnięte na Irlandyę.

**Londyn** 21 kwietnia. Salisbury oświadczył na zgromadzeniu konserwatywnej ligi „Primerose,“ że uchwała Izby niższej dowodzi, iż demonstracye partyi liberalnej podczas Świąt Wielkanocnych są bez znaczenia. Rząd ma silny zamiar stłumienia systemu teroryzmu w Irlandyi, który wyklucza wszelką rzeczywistą wolność. Gladstone pozyskał wprawdzie w zamian za liberalnych, którzy go opuścili, parnelitów, żyjących funduszami tych, którzy zalecali polityczny mord. Wyborcy odmówią Gladstonowi poparcia, skoro się dowiedzą, iż zbratał się z tak podejrzanemi pod względem politycznym osobistościami.

**Petersburg** 21 kwietnia. Ukaz cesarski zarządza emisyę 4-procentowej wewnętrznej pożyczki w wysokości 100 milionów. Subskrypcya odbywać się będzie w banku państwowym i jego filiach w dniach 26 — 28 kwietnia. Cena wynosi 84 procent.

**Kursa.** Wiedeń 21 kwietnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·60. — Renta austr. srebrna opod. 82·60. — Renta 4% złota austr. 113·10. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 98·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 876·—. Akcye kredytowe 284·—. — Londyn 126·85 — Napoleony 10·04—. — Dukaty 5·96. Marki 62·30—. — 5% Renta węg. papier. 88·45. 4% Renta węg. złota 102·10. — Losy prem. węg. 120·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 243·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 205·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 231·25. — Akcye kolei południowej 82·75. — Ruble 111·50. — Srebro —.—. Usposobienie giełdy: spokojne.

**Berlin** 21 kwietnia. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń 160·25. — Banknoty ros. 179·40. — 5% Listy zast. Polskie 56·70. — 4% Listy Likw. Polskie 52·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 82·75.— Akcye austr. kredytowe 455·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Antoni Klobukowski.*

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 21 kwietnia.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 111 50 | 112 50 |
| Marki niemieckie | 62 — | 62 75 |
| Dukat ważny | 5 92 | 6 04 |
| 20-to frankówka ważna | 10 01 | 10 10 |
| Imperyał ważny | 10 30 | 10 40 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 53 | 1 63 |
| *Obligi.* Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 81 35 | 82 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 104 25 | 105 50 |
| 6% galicyj. pożyczka krajowa | 100 — | 101 75 |
| 4½% „ „ | 94 50 | 95 75 |
| 5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego | 99 50 | 100 50 |
| 4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. | 93 50 | 94 50 |
| *Listy zastawne i dłużne.* Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| 4½% Listy zast. gal. Banku krajowego | 95 40 | 96 50 |
| 4% „ Tow. kred. ziem. we Lwowie | 95 25 | 96 50 |
| 4% „ „ „ 41 let. | 92 75 | 93 50 |
| 4½% „ „ „ | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ Banku hipot. we Lwow. prem. | 100 50 | 101 60 |
| 5% „ „ 40 let. | 101 75 | 102 75 |
| 5½% „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let. | 99 25 | 100 — |
| 6% „ „ 36 let. | 99 — | 100 — |
| 7% „ „ 18 let. | 98 50 | 99 75 |
| 6% dłużne „ 20 let. | 98 50 | 99 50 |
| 5% „ włośc. we Lwowie | 101 — | 102 — |
| 5% „ | 47 50 | 50 — |
| 5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 | 46 — | 50 — |
| Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop. | 100 75 | 102 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* Za sztukę oprócz kuponu bieżącego. | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr. | 205 — | 207 — |
| „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr. | 230 — | 231 50 |
| „ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr. | 281 — | 285 — |
| Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr. | — | — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Losy.* Za sztukę. | | |
| Losy miasta Krakowa | 16 50 | 17 25 |
| „ Stanisławowa | 27 — | 28 50 |
| „ Tow. austr. czerwonego Krzyża | 14 50 | 15 25 |
| „ „ węgier. | 8 80 | 9 40 |
| **Wiedeń** 20 kwietnia. *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 81 60 | 81 70 |
| 4⅕% „ srebrna | 82 65 | 82 85 |
| 4% „ złota | 113 — | 113 20 |
| 4% „ węgierska złota | 101 80 | 101 95 |
| 5% „ „ papier. | 88 80 | 88 95 |
| 3⅕% Losy z roku 1854 po 250 m. k. | 128 25 | 129 — |
| 4% „ 1860 „ 500 złr. | 134 25 | 134 75 |
| 4% „ 1860 „ 100 | 136 5 | 137 — |
| „ 1864 „ 100 | 165 50 | 165 75 |
| „ 1864 „ 50 | 164 75 | 165 25 |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie 10% podat. | 109 — | — — |
| Bukowińskie | 104 25 | 105 — |
| Galicyjskie | 104 50 | 105 — |
| Morawskie | 107 25 | — — |
| Niższo-austryackie | 109 — | 110 — |
| Wyższo-austryackie | 105 — | — — |
| Salzburgskie | 105 20 | — — |
| Styryjskie | 105 50 | — — |
| Siedmiogrodzkie 7½% | 104 40 | 105 — |
| Węgierskie | 105 — | 105 60 |
| Węgier. z klauz. 1867 | 104 25 | 105 |
| 5% Oblig. poż. kolejo. węgierska | 151 — | 151 50 |
| 6% Renta węgierska złota | — — | — — |
| 4½% Obli. (za Ostbahn) | 115 7 | 116 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku 120 złr. | 106 25 | 106 75 |
| Boden-Credit austryacki 80 „ | 246 50 | 247 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „ | 284 — | 284 30 |
| „ Banku węgierski 200 „ | 287 40 | 287 90 |
| Depositen-Bank 200 „ | — | — |
| Escompt Gesell. niż. austr. 500 „ | 561 — | 565 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — | — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 875 — | 878 — |
| Unionbank 100 „ | 213 25 | 213 75 |
| Verkehrsbank ogólny 140 „ | 151 — | 151 50 |
| Wied. Bankverein 100 „ | 94 — | 94 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta 200 złr. bezp. | — | — |
| Alföld-Fiume 200 „ 5% | 181 75 | 182 25 |
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 363 — | 365 — |
| Elżbiety 210 „ | — | — |
| Linz-Budweis 200 „ | — | — |
| Salzburg-Tyrol 200 „ | — | — |
| Ferdynanda Nordbahn 1050 „ | 2436 | 2440 |
| Franciszka Józefa 200 „ | — | — |
| Gal. Karola Ludwika 210 „ | 205 40 | 205 80 |
| Koszycko-Oderberg 200 „ 4% | 145 75 | 146 25 |
| Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5% | 230 50 | 231 — |
| Nordwest austr. 200 „ | 163 25 | 163 75 |
| „ Lit. B. 200 „ | 163 — | 163 25 |
| Rudolfa 200 „ | 186 75 | 187 25 |
| Siedmiogrodzka I 200 „ | 179 50 | 180 50 |
| Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ | 236 75 | 237 — |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ | 82 50 | 88 — |
| Theisbahn (Cisańska) 200 „ | 249 50 | 250 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ | 172 75 | 173 25 |
| „ Nord-Ost 200 „ | 167 75 | 168 — |
| „ Westb. 200 „ | 168 50 | 168 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — | — |
| 4½% Boden Credit allg. złotem pła. | 125 75 | 126 75 |
| 4½% „ „ papier 50 lat | 101 — | 101 40 |
| 3% prem. Bod. Cred. allg. | 100 50 | 101 — |
| 6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat | 99 — | 100 — |
| 7% Listy dłużne „ 20 lat | 101 25 | 102 — |
| 6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat | 99 — | 99 50 |
| 4% „ „ srebr. 36 lat | — | — |
| 4½% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 95 50 | 96 30 |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 90 | 101 30 |
| 5% „ „ nowe 37 lat | 100 90 | 101 30 |
| 4% „ „ nowe 41 lat | 92 75 | 93 50 |
| 4½% „ Banku krajo 51½ l. | — | 96 — |
| 6% „ Bank Hipot. swow. | — | — |
| 5% „ „ prem. | 102 30 | 102 50 |
| 5% „ „ 40 lat | 99 50 | 100 — |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 60 | 101 — |
| 5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt | 102 80 | 103 90 |
| 5½% Węg. Insty. Bod.-Credit | 101 25 | 101 75 |
| 4½% „ Bank Hip. prem. | 104 50 | 105 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta 300 złr. 5% | 99 90 | 100 80 |
| Alföld-Fiume 200 „ „ | 100 70 | 101 30 |
| „ Em. 1874 200 „ „ | 99 50 | — — |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | 108 75 | 109 50 |
| Elżbiety za 200 Mrk. op. | — | — |
| „ za 200 Mrk. nie op. | — | — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½% | 100 60 | 101 10 |
| „ Mor.-Szlaz. linia 1871/72 5% | 114 75 | — — |
| „ poż. 1876 r. 100 złr. 5% | — | — |
| Franc. Józefa Em. 1884 4½% | — | — |
| Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 | 100 50 | 100 80 |
| „ Jarosław 300 | 99 90 | 100 30 |
| Koszycko-Oderb. 200 5% | 100 60 | 101 — |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½% | 82 — | 82 50 |
| „ II „ 1867 300 5% | 89 70 | 90 20 |
| „ III „ 1868 300 | — | — |
| „ IV „ 1872 300 | — | — |
| Nordwestb. austr. 200 | 105 90 | 106 30 |
| „ Lit. B. 200 | 100 50 | 100 80 |
| „ Em. 1874 200 m. | — | — |
| Rudolfa z 1884 r. 100 złr. | 92 — | 92 60 |
| „ Salzkam. gut. zł. 200 m. | 125 — | — — |
| Siedmiogrodzkiej I 200 złr. | 99 70 | 100 20 |
| Staatseisenbahn 500 fr. 3% | 201 50 | 202 25 |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 153 25 | 154 25 |
| „ „ 5% | 128 75 | 129 50 |
| „ 200 | 102 — | 102 50 |
| Theissb.-Gesell. 1000 | 99 50 | 100 50 |
| Węg. gal. Łupkow. 200 | 100 60 | 101 10 |
| „ II Em. 200 | 99 60 | 99 50 |
| „ Nordost 300 | 99 40 | 100 — |
| „ złotem 200 | 127 — | — — |
| „ Westbahn 200 | 100 50 | 101 50 |
| „ „ Em. 1874 200 | 100 35 | 100 90 |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. złr. 100 | 116 25 | 117 — |
| Premiowe Wiedeńskie 100 | 125 — | 126 25 |
| „ Węgierskie 100 | 120 60 | 121 — |
| 3% „ Tureckie fr. 400 | 16 — | 16 40 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Kredytowe złr. 100 | 179 — | 179 50 |
| Clary złr. 42 | 44 25 | — — |
| 4% Donau-Dampfsch. 105 | 113 75 | 114 25 |
| Insbruck 20 | 19 50 | 20 50 |
| Keglewicha 10½ | 25 50 | — — |
| Krakowskie 20 | 16 75 | 17 — |
| Ofner (miasta Budy) 40 | 47 75 | 48 75 |
| Palfy 40 | 43 50 | 44 50 |
| Rudolfa 10 | 18 50 | 19 50 |
| Salma 42 | 56 25 | — — |
| Salzburgskie 20 | 22 75 | 23 75 |
| St. Genois 42 | 55 50 | 56 — |
| Stanisławowskie 20 | 28 — | — — |
| 4½% Tryesteńskie 105 | — — | 137 50 |
| 4% „ 50 | 68 — | 69 — |
| Waldsteina 20 | 34 75 | 35 75 |
| Windischgrätza 20 | 43 75 | 44 25 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 96 | 5 98 |
| 20 frankówki | 10 03 | 10 04 |
| Imperyały rosyjskie | 10 36 | 10 38 |
| Funty szterl. angielskie | 12 66 | 12 71 |
| Liry tureckie złote | 11 37 | 11 39 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 62 30 | 62 50 |
| Rubel papierowy za 100 | 111 25 | 111 50 |
| **Lwów** 19 kwietnia. | | |
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 284 — | 290 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 55 | 101 55 |
| 4% „ „ „ | 95 50 | 96 50 |
| 5% „ „ 37-letnie | 100 55 | 101 55 |
| 4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie | 96 — | 97 50 |
| 6% „ Banku hip. gal. | — | — |
| 5% Obligi kom. Banku krajo. galic. | 100 — | 101 — |
| 4½% Obligi indemn. gal. 10% podat. | 104 25 | 105 25 |
| 4½% „ pożyczki krajowej | 94 50 | 96 50 |

**Warszawa** 20 kwietnia.

| | rub. | kop. | rub. | kop. |
|---|---|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — | — | — | — |
| kupon | — | — | — | — |
| 4% Listy likwidacyjne | — | — | 94 | 70 |
| kupon | — | 146 | — | — |

[1010]

Za spokój duszy ś. p.

# STANISŁAWA KOŹMIANA

jako w rocznicę śmierci odprawiać się będą

**Msze święte**

*w kościele św. Barbary*

w sobotę dnia 23 kwietnia b. r.

o godz. 10 zrana.

---

KSIĘGARNIA SKŁAD I WYPOZYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

## S. A. Krzyżanowskiego

**w Krakowie**

otrzymała

**Miesiąc Maryi**, zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas konferencyj majowych ś. p. X. **Zygmunta Goliana**, przez *A. D.* Cena broszurow. 45 cnt., w oprawie płóciennej 65 cnt. (994-1-5)

---

## Nowe dzieła

*wydane nakładem księgarni*

**Seyfartha i Czajkowskiego**

*we Lwowie.*

**Tarnowski St.** Henryk Rzewuski, z odczytów publicznych, mianych we Lwowie w roku 1887. Cena 1 złr. 50 cnt. [992 1-2]

**Sas A. Dr.** Italiana. Cena złr. 1·50.

**Strzelecki Henryk.** O rozpoznawaniu drewna drzew leśnych krajowych. Poradnik dla leśników i wogóle dla osób trudniących się wyrabianiem, kupnem lub sprzedażą drewna. Cena 1 złr.

---

## Agronom z Prus,

człowiek inteligentny, kawaler, mający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca jako rządca ekonomiczny od 1go lipca. — Oferty pod lit. **N. N.** poste restante **Kraków.** [1012-1 6]

---

## PRAKTYKANT

z handlu korzennego i win, z $2^1/_2$-letnią praktyką, który w celu uczęszczania do szkoły handlowej, dawne miejsce opuścił, poszukuje umieszczenia. Na żądanie świadectwo. Adres: *A. S. Podgórze Nr. 230.* [1014-1-2]

---

**Poszukuje posady Administratora lub samoistnego Rządcy** przy dużem gospodarstwie człowiek zdrowy, energiczny, posiadający kilkunastoletnią praktykę gospodarską. Kaucyę może złożyć odpowiednią powołaniu. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **S. D.** poste restante **Mogilany** przez Kraków. (1015 1-10)

---

## Poszukuje się guwernera

Polaka, któryby z uczniami przeszedł IV. i V. klasę realną. — Bliższe szczegóły w **biurze Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie** przy ulicy Szewskiej pomiędzy g. 9—2 w południe. (991-1 4)

---

## PŁOTNA

z nowo powstałej fabryki w Łużnej pod Gorlicami — są do nabycia w **składzie płócien krajowych i zagranicz. M. Kulczykowskiej w Krakowie przy ul. św. Jana L. 4.** (1011-1 3)

---

## Największy wybór

TOWAROW BLASZANYCH tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

## KAROLA MARKUSA

**BLACHARZA,**

*w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności.*

Wanny prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne.

**Samowary Tulskie.**

*Ceny jaknajumiarkowańsze.*

(923-2-)

---

## Pewny poboczny zarobek

**DLA KAŻDEGO.**

Przez **prawnie dozwoloną sprzedaż losów i papierów państwowych** na spłaty może sobie u nas zarobić **każdy uczciwy i pilny człowiek 100—200 złr. miesięcznie. Szczególnie stósowne** dla **kupców, urzędników i ajentów**, tudzież **zastępców asekuracyjnych.** (788 2-3)

Oferty przyjmuje **Budapester Bankverein Aktien-Gesellschaft** in **Budapest.**

---

Nowe wydawnictwa księgarni

## Gebethnera i Wolffa

***w Warszawie.***

**Abraham Kitaj,** powieść z czasów króla Jana III., przez *Zygmunta Kaczkowskiego*, w 2ch tomach. 3 złr. 75 ct.

**Adam Mickiewicz,** zarys biograficzno-literacki, przez *Piotra Chmielowskiego*, 2 tomy, z 2 portretami poety. 6 złr. 50 ct., w pięknej oprawie 8 złr. 50 ct.

**Błędy nasze** w mowie i piśmie ku szkodzie języka polskiego popełniane, oraz prowincyonalizmy, zebrał *Aleksander Walicki*, wydanie 3cie. 2 złr. 50 ct.

**Dziwak,** komedya w 5ciu aktach, przez *Aleksandra Mańkowskiego.* 80 ct.

**Larik,** tragedya w 5 aktach z motywów dziejowych, napisał *Jan Gadomski.* 1 złr.

**Męczennica na tronie** (Marya Leszczyńska) opowiadanie historyczne, przez *J. I. Kraszewskiego*, w 2ch tomach. 2 złr. 50 ct.

**Na paryskim bruku,** powieść, przez *Wołodego Skibę.* 80 ct.

**Od kolebki do mogiły,** opowiadanie z życia zapomnianego człowieka, przez *J. I. Kraszewskiego*, w 2ch tomach. 2 złr. 50 ct.

**Poddaństwo kobiet,** przez *J. St. Milla*, tłómaczenie M. Ch., wydanie drugie, z portretem autora. 1 złr. 30 ct.

**Poruszymy z posad ziemię,** powieść w 4ch częściach *M. Jokaja,* przełożyła A. Callier. 2 złr. 25 ct.

**Środki zaradcze przeciw nędzy,** czyli hygiena socyalna, przez *Adolfa Coste'a*, dzieło odznaczone pierwszą nagrodą na konkursie w Paryżu 1882 r., przełożył Ignacy Świętochowski. 4 złr. 40 ct

**Stefan Batory,** przegląd historyi jego panowania i program dalszych nad nią badań, z powodu 300-letniej rocznicy śmierci króla, napisał prof. *Wincenty Zakrzewski.* Złr. 1·50.

**Święty Jur,** powieść współczesna, przez *Jana Zacharyasiewicza*, wydanie nowe w trzech tomach. 3 złr.

**Szkice i opowiadania,** przez Dr. *Antoniego J.*, serya piąta. 3 złr. 50 ct.

**Szkoły historyczne** w Polsce, główne kierunki poglądów na przeszłość, przez *Władysława Smoleńskiego.* 1 złr.

**Z kresów połabskich** (Kapitularze Karola W. — Lechicka straż nad Łabą. — Hanza), przez *Jana Grzegorzewskiego.* 1 złr.

**Z wycieczki na Wschód,** notatki dziennikarza (Bukareszt, Ruszczuk. Warna, Konstantynopol), przez *Antoniego Zaleskiego.* 2 złr 25 cent [984-2 6]

**Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

---

## Młocarnia z lokomobilą

i wszelkimi przyborami, fabryki Claytona et Shuthlewortha — w zupełnie dobrym stanie, jest tanio do sprzedania w **Ilkowicach** pod Tarnowem, poczta Żabno. Zgłosić się można pod powyższym adresem do przełożonego obszaru dworskiego. (909 2 3)

---

Aptekarza **H. Scholinus'a** w **Flensburgu**

## plaster

na wszelkie postrzały w kościach, polecany przez lekarzy, skutkuje szybko i niechybnie przy wszelkich postrzałach w kościach, cierpieniach krzyżowych w ogóle przy boleściach reumatycznych i rwaniu w członkach.

**Doza 50 cent. w. a.**

Ekspedycya ryczałtowa w aptece Maksa Fanty w Pradze czeskiéj. (apteka pod Jednorożcem).

**Do nabycia w aptekach.**

W **Krakowie** u **E. Stockmara** apt., **K. Wiszniewskiego** apt. i **E. Radlera** apt.; w **Brodach** u **M. Redera** apt. i **Ad. Lateinera** aptek. (199 15 26)

---

Dra HARTMANNA

## „AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. I., Lobkowitzplatz 1.** (627-346)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

---

## PAPIER RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW

***Przyjęty przez szpitale w Paryżu***

NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis **WYNALAZCY**; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (844 13-)

---

## TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE.

Listy do Przyjaciółki przez **Baronową X. Y. Z.**

tom II., 8o, 337 str. — Cena 3 złr.

TREŚĆ: List V. Sylwetki warszawskie. — List VI. Cenzura i dziennikarstwo. — List VII. Teatr i życie artystyczne w Warszawie. — List VIII. Epilog. — Dodatek. Na prowincyi.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

**Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.**

---

## *Magazyn Henryka Schwarza*

**w Krakowie**

otrzymał na sezon obecny

## Wielki Wybór Nowości

i poleca:

**MATERYE NA SUKNIE DAMSKIE,**

GOTOWE OKRYCIA, żakiety, staniki trykotowe, kostiumy;

**wszelkie inne towary bławatne.**

ZAMOWIENIA na konfekcyę wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.

***CENY UMIARKOWANE.***

**Próbki na żądanie franko,** (756 5 6)

---



## Ceny zniżone.

## PARKIETY

w wielkim wyborze, po cenach od 1 złr. 85 c. za metr kwadratowy począwszy — poleca (899 4-20)

parowa fabryka parkietów

**Braci Wczelak we Lwowie.**

Illustracye wraz z cennikiem na żądanie przesyłamy.

---



## WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON

**CHAPOTEAUT**

APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowień ów i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (558 5-9)

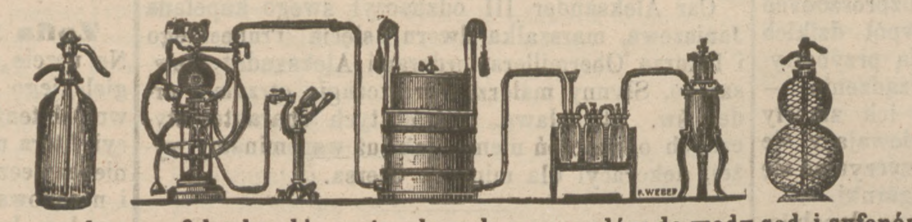
---

**Wielokrotnie odznaczone w Wiedniu, Paryżu, Sidney, Melbourne, Lincu itd.**

Najtańsze i za najlepsze uznane

## PRZYRZĄDY do WODY SODOWEJ

na zamówienie wewnątrz posrebrzane, **syfony** doskonałej konstrukcyi ze szczególnemi odnowieniami, **komplet. urządzenia fabryk wody sodowej i budek do picia wód.**



**dostarcza c. k. uprz. fabryka chir. wstrzykawek, przyrządów do wody sod. i syfonów**

p. f. **Karol Pochtler** w Wiedniu, VII., Kaiserstrasse Nr. 87.

**Wywóz do wszystkich krajów. — Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.** (825-6 6)

---

## Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

## GOCZAŁKOWICE pod Pszczyną (Pless) O.S.

przystanek kolei Prawego brzegu Odry.

**Otwarcie dnia 15go maja b. r.**

Kąpiele wannowe, parowe, natryski, wziewania, mięsienie, elektryczne opatrywania. — Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca.

Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu.

Ceny mieszkań na początku sezonu i od 15 sierpnia zniżone.

Lekarze kąpielowi: **radca sanitarny, fizyk powiatowy Dr. Babel i Dr. med. Kratzert.** (967-2-6)

Zamówienia na mieszkania przyjmuje

**Zarząd kąpielowy.**

---

## Holenderski

CZYSTY ODTŁUSZCZONY PROSZEK KAKAOWY

firmy

**J. & C. Blooker w Amsterdamie.**

**Główny skład** dla Austryi-Węgier ma **G. A. Ihle w Wiedniu, I, Kohlmarkt 4.**

Do nabycia w **Krakowie** u **Antoniego Hawełki,** we **Lwowie** u **A. Mańkowskiego.** (625-12 12)

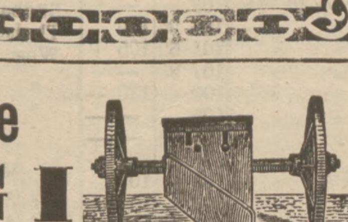
---





## Uniwersalne PŁUGI

całe z żelaza i stali,



znacznie trwalsze niż takie pługi z drewnianemi żłóbkami i drewnianemi kołami, dostarczamy po następujących tanich cenach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| na 3—7" głębokości, | waga około 90 kg. | złr. 34 w. a. | opłat. stacya. |
| „ 4—8" | „ „ „ 95 | „ „ 36 „ | |
| „ 6—10" | „ „ „ 100 | „ „ 38 „ | |

Bez przedniego krajacza jest każdy pług o 2 złr. tańszym. — Wóz transportowy dla ochrony dróg i pługów 6 złr. — Illustrowane katalogi darmo i opłatnie. [695-6-12]

**Umrath & Comp.**, fabryka machin rolniczych **Praga-Bubna.**

Główny skład dla Galicyi we LWOWIE przy ul. Grodeckiej L. 61 pod własną firmą.

---

## Skład fortepianów i pianin

**Bronisławy Gabryelskiej**

został przeniesiony z Placu Szczepańskiego do Rynku, Krzysztofory, II. piętro. [929 7-10]

---

Pierwszorzędna fabryka wiedeńska urządziła

## skład trumien metalowych

i wieńców pogrzebowych, oraz wypożyczalnię **karawanu** w handlu **Jakóba Polaka i Syna** w **Jaśle.** (645-11-)

---

## Pierwsza mléczarnia

*przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,*

uznana i polecona przez Towarzystwo lekarskie, a zostająca pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa i Fizyka miejskiego, otrzymuje z dóbr Grodkowice, p. Niepołomice, codziennie nabiał o godzinie 6 rano w celu częściowej sprzedaży po cenach następujących: litr śmietanki słodkiej 25 ct., litr mléka niezbieranego 7 ct., litr mléka zbieranego 4 ct., litr mléka kwaśnego kłóconego dla chorych 8 ct.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament, o którego bliższych warunkach udziela wiadomości **handel p. T. Góreckiego w Rynku głównym w Krakowie.** 610-9-)

Zgłoszenia na stałą dostawę nabiału dla zakładów publicznych, restauracyj, kawiarń itd., adresuje się wprost do Zarządu dóbr Grodkowice.

---

## Nasienie buraków pastewnych

wysyła za zaliczką

**Zarząd dóbr Grodkowice**

poczta Niepołomice:

**Czerwone olbrzymie** po 40 centów za kilo. (603 15-)

Poniżej 5 kilo nic się nie wysyła.

Zamówienia od 50 kilo zwyż, o 5 ct. na kilo taniej.

---

## ELIXIR COCA Pa J. BAIN

**jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. Toniczny i pożywny przywraca szybko i cudownie funkcye żywotnych organizmów —**

## WINO COCA Pa J. BAIN

**jest specyalnie zastósowane dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii*, etc.**

**BAIN Bracia i FOURNIER**

w *Paryżu*, **43, *ulica Amsterdam*** i w głównych aptekach.

[841-22-24]

---

## Do wydzierżawienia

na lat 12 (od 1 lipca r. b) **wieś** mająca ziemi ornej 400 morg., łąk 50 morg. Budynki przeważnie murowane w zupełnie dobrym stanie. Obsiewy w dostatecznej ilości nale życie uskutecznione. Odległość od Tarnowa 10 kilometr. dobrą drogą. Zgłosić się można osobiście do Zarządu dóbr Partyń pod Tarnowem. (908-2 3

---

**Sie** können sofort reich heiraten! Verlangen Sie einfach unsere reichen Heiratsvorschläge (Versand discret!) Porto 10 Kr. Für Damen frei. General-Anzeiger, Berlin **SW. 61.** (größte Institution der Welt!) [966 18]

---

## Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—

1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . . . . „ 8·50

1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80

1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

**Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków.** (681-215-)

## M. Beyer i Sp.

**w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.**

---

## Młoda Polka

posiadająca doskonale język niemiecki — poszukuje miejsca jako bona lub towarzyszka do wyjazdu przez **biuro Ludwiki Leśniowskiej w Krakowie przy ulicy Zwierzynieckiej pod Nr. 6.** [930 3-3]

---

## Stelmach

31 lat liczący — biegły w swojem rzemiośle — poszukuje posady. Adres: **Marcin Śliwa w Brzyskach, p. Kołaczyce.** (936 2-2)

---

## Rządca ekonomiczny

żonaty, w sile wieku, mający chlubne świadectwa, zdolny do zarządu większym majątkiem, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Kantor komisowo-spedycyjny J. Nawrockiego w Krakowie, w hotelu Saskim.** (924 4-6)

---

## Ostrzeżenie.

Nowo wynaleziony siewnik ręczny w Goshen, Indiana w Ameryce z patentem d. 7 kwietnia 1885 r., w Czechach podrabiają, zatem oznajmiam, że prawdziwie oryginalnych maszyn niepodrabianych, tylko wyłącznie u mnie dostać można. (864-3 3)

**J. B. Prüwer**

w KRAKOWIE, Wolnica 4.

---

**W Krynicy** blisko zdrojowisk jest do sprzedania z wolnej ręki **dom z ogródkiem** o 4ch pokojach z kuchnią i całem urządzeniem. — Wiadomość w Krakowie, ulica Szlak Nr. 23. [934-2-3]

---

## Do Swiet. urzędów budownictw, Panów architektów, inżynierów, budowniczych i budujących.

Niniejszem oświadczamy, iż oddaliśmy P. **Mich. Zieleniewskiemu,** inżynierowi, w Krakowie przy ulicy św. Marka Nr. 31, nasze **jeneralne zastępstwo** — a prócz niego nie upoważniliśmy nikogo do przyjmowania dla nas zamówień. (979-3-3)

Z wysokim szacunkiem

pierwsza c. k. uprzyw. Floridsdorfska fabryka rur steingutowych, szamotowych i posadzek mozaikowych

**Lederer & Nessényi**

***w Wiedniu.***

---

## Poszukuje się kupna

**domu** w bliskości miasta, w cenie od 10 do 20 tysięcy złr. Oferty pod lit. **M. B. S. 20.** poste restante **Kraków.** (931-3-3)

---

## Do wynajęcia

od dnia 1 lipca **całe pierwsze piętro,** składające się z 10 pokoi, 1 gloryety, 2 przedpokoi, 2 kuchni; może być podzielone na dwa mieszkania; — Róg ulicy Kolejowej i Kopernika L. 2 przy plantach. [940-2 4]

---

## W Grojcu pod Oświęcimem

jest do sprzedania **kroczków karpich** do pół funta wyrośniętych kilkadziesiąt kóp, i **narybku karpiego** szerokiego, płaskiego przeszło sto kóp. Zgłoszenia do Zarządu dóbr GROJEC, poczta Oświęcim. (981-3-3)

---

## Trawę miodową

*(Holcus lanatus)*

**własnej produkcyi,** świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje **koniczczerwony** czysty, bez kanianki, po 46 złr. za 100 kilo wraz z workiem — i **konicz szwedzki** po 36 złr. za 100 kilo wraz z workiem.

Uprasza się wprost adresować, gdyż **zarząd nie utrzymuje składów.** (427-15-15)

---

## Starych machin parowych,

tartaków, kotłów parowych, tudzież całych w ruchu wstrzymywanych urządzeń fabrycz., **poszukuje się do kupna.** Oferty z podaniem cen przyjmuje H Zeckel w Bernie mor. Elisabethstr. 5. (891-5 8)

---

## ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

***Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije*** — w PARYŻU

sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.

w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[842-21-26]

---

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

**Odjazd z Podgórza-Płaszowa**

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,

4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,

7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

**Odjazd z Tarnowa**

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,

3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

**Przyjazd do Podgórza-Płaszowa**

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy Skawiny,

10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,

6·05 wieczór z N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny.

7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z Oświęcima, Skawiny.

**Przyjazd do Tarnowa**

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (744 204-)

11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*